



KURIER Wileński

SOBOTA, 19 LISTOPADA 1994 R.
Nr 227 (12503)



Żaluzje, sprzęt
oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

II zjazd Związku Rolników Litwy Gospodarz i ziemia potrzebują pomocy

W plątek w domu kultury spółki rolnej "Kraikali" w rejonie kiejdańskim odbył się II zjazd Związku Rolników Litwy.

Delegatów pozdrowili prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brauzas, premier Adolfas Šleževičius, minister rolnictwa Vytautas Einoris, o. Stanislovas. Rolnicy wręczyli im po bochenku chleba.

Referat sprawozdawczy wygłosił przewodniczący Związku Rolników Litwy, członek sejmowego Komitetu Rolnego Virmantas Velikonis.

Podczas dyskusji zaznaczono, że rozwój sektora rolnego bardzo zaszkodziła realizowana w nieprzemysłowy sposób reforma rolna — dużo zniszczono budynków, rozgrabiono sprzęt techniczny, urządzenia, zarosło chwastami bez użytku stają duże obszary ziemi, które można jeszcze uprawiać. Nasza przyszłość są rolnicy indywidualni. Ale rolnicy mający po 8,5 ha gruntu żyją tylko dniami dzisiejszym. Co mają robić starsi ludzie, którzy posiadają 2-3 hektary, kto im pomoże uprawić ziemię, zebrać plon? — zapytali delegaci na zjazd. Sugerowali oni, aby zastanowić się nad możliwościami kooperowania takich działek, wspólnego ich uprawiania i zbierania uzyskanego plonu.

Uchwalono spreparowany program Związku Rolników Litwy, apel do Sejmu i rządu republiki Litewskiej, na zakończenie zjazdu tajnym głosowaniem wybrano nowy zarząd i jego przewodniczącą.

Przedsięwzięte Targi Przygranicza w Suwałkach

Z udziałem 72 polskich i litewskich firm rozpoczęły się 18 bm. w Suwałkach I Przedsiębiorcze Targi Przygranicza. W trzynajmiej imprezie biorą udział producenci branz, cukierkierstwa, meblarskiej, odzieżowej, obuwicznej, kosmetycznej, zabawkarskiej i gospodarstwa domowego.

Targom towarzyszy Polska Misja Eksportowa "Poleksport Suwałki'94",

podczas której odbywają się spotkania handlowe 40. polskich i litewskich firm. Celem misji jest stworzenie warunków dla eksportu polskich towarów na Litwę.

Organizatorem jest Polsko-Litewska Izba Gospodarcza. Patronat nad imprezą objęło Ministerstwo Współpracy Gospodarczej Zagranicą i wojewoda suwalski.

Odbudowano most przez Bražuolė

18 listopada przeprowadzono próbę na odbudowanym moście przez rzeczkę Bražuolė na linii kolejowej Wilno-Kowno.

Na początku bm., jak wiemy, dokonano tu aktu dywersji i tylko dzięki czujności miejscowych mieszkańców zdołano uniknąć ofiar z powodu wyśadenia tego mostu.

Jak poinformował zastępca naczelnika biura przedsiębiorstwa państwowego "Koleje litewskie" Aleksandras Janušis, jeżeli wyniki prób wypadną pomyślnie, to od północy 19 listopada ma być wznowiony ruch na odbudowanym moście.

Wileńszczyzna wczoraj i dziś

Jak się masz gmino mejszagolska?

Jedno z najstarszych historycznych osiedli na Litwie Mejszagola w okresie Czterdzielnego Sejmu posiadała prawa i herb wolnego miasta. Jednak mieszkańcy nie niedługo się cieszyli, bo w roku 1792 odwołano ten status. Obecnie na mocy dekretu prezydenta Republiki Litewskiej w marcu br. przywrócono historyczny herb i flagę miasta Mejszagoly. Po uroczystościach wyświęcenia tych akcesoriów radni gminy powzięli uchwałę o zatwierdzeniu statutu miasta.

W latach 1944-1950 Mejszagola była ośrodkiem powiatowym, do którego należało 17 gmin. Od roku 1950 Mejszagola jest ośrodkiem gminy, która obejmuje powierzchnię 8146 hektarów. Należy do niej 39 wsi. Gminę zamieszkuje 3,5 tysięczna ludność. Prawie 60% stanowią Polacy, około 30 — Litwini, pozostali — Rosjanie, Białorusini, Ukraińcy, Niemcy, Gruzini, Żydzi, Karaimi i inni. Tym razem w tej gminie odwiedziliśmy miejscowości Korwie, Skrudany, Giedrojczki, Taralazki, Klemiele. Pragnęliśmy się rozeznac w problematyce życia codziennego tysięcy mieszkańców.

Korwie... od krowy

Jak pisał dawna legenda, pewnego razu nadeszła straszna burza. Czarny obłok zawił nad wsią. Zrobiło się ciemno. Strasznie grzmiało. Wylburagony wiatr. Wystraszona chłopka miała ponoć rękę do nawalniczy. "Czego rzyż, jak ta krowa?", i nagle byśkiewka przepasała nocy, uderzył piorun i czarny obłok zszedł na ziemię. Utworzyło się ogromne jezioro... Stąd podobno pochodzi nazwa miejscowości Korwie. Stary mieszkańcy byli przekonani, że rybacy łowiący ryby w jeziorze na drodze głębokiego jeziora wypłakali o wieżyczkę zatopioną dawniej w jeziorze: że w żaden sposób odezpieć już nie mogli...

W odległości 300 metrów od jeziora, na wzgórzu stoi kamienno-ceglany kościół, który ufundował ksiądz Edmund Giedrojć. W lewej wieżyczce tegoż kościoła znajduje się dzwonnica z dwoma dużymi dzwonami z XVII wieku. Obok kościoła stary cmentarz parafialny.

Podczas wojny Korwie było prawie doszczętnie spalone

Pozostało zaledwie kilka domów. Za fundusze składkowe mieszkańcy zbudowali duży dom parafialny, który zachował się do dziś. Za czasów kolchozowych w nim się mieścił klub,

Posel na Sejm RL o projekcie budżetu na rok 1995

Kultura i oświata znalazły się w stanie krytycznym

Głównym tematem pracy w Sejmie jest obecnie budżet na 1995 rok. Batalie budżetowe trwają już od dłuższego czasu, ale skutek jak na razie znikomy. Nie będę tu poruszał problematyki całego omawianego budżetu. Zahaczę tylko o niektóre liczby, dotyczące oświaty i kultury.

Wiemy, że z braku należytych funduszy w budżetach lat poprzednich oświata i kultura przeżywa stan krytyczny. Lata niepodległości były latami rujnowania kultury i oświaty. Rokrocznie nie przewidyuje się środków na remonty szkół, na nabycie inwentarza i środków technicznych.

Szkoły działały z rozędu

— obchodzili się tym, co miały z lat poprzednich. Jak w czasie głęsi żywiolowej — suszy obchodził się resztkami wigilii. Ale susza nieomiotosiernie pali. I jeżeli nie zrosimy systemu oświaty i kultury, to konsekwencje będą nieodwracalne. Dochodzi do sytuacji paradoksalnych. Początkowe klasy rozrastającej się szkoły przenoszą się do lokalu zamkniętego i nie działającego już przedszkola. Nie wymaga się specjalnych inwestycji. Ale w tych nowo otwartych klasach najwyżej najbrak jest tablic szkolnych.

I nie nie rokuję nadziei na ich zdobycie. A bez szkolnej tablicy wykluyczny jest wszelki proces nauczania w szkole. To przykład pierwszy z brzegu. Takich można przytoczyć więcej. Jeżeli człowiek przez tych kilka lat mógł jeszcze nosić garnitur, kupiony za ruble, to na dziś jest on znoszony doszczętnie i albo musi nabyć nowe ubranie, albo będzie chodził co najwyżej w bieleźnie.

W takim właśnie stanie — stanie chodzenia w bieleźnie (albo i gorzej) wyglądają dziś

szkoły i placówki kultury. Otrzymywane przez biblioteki pozwalają nabyć literaturę na sumę ... 0,34 litra na czytelnika w ciągu roku. Przy średnim zarobku w republice 371,57 Lt (wrzesień 1994) średni zarobek nauczyciela wynosi zaledwie 298 Lt, zaś etat nauczyciela z wyższym wykształceniem — zaledwie 244 Lt. Przy takim zarobku jest dużym problemem kupienie, na przykład, książki metodycznej dla klas początkowych, która kosztuje 17 Lt. Przypomnę dla porównania, że średni zarobek pracowników Ministerstwa Finansów wynosi 682,95 Lt.

Dość w szkołach republiki brakuje już około 5000 nauczycieli. W roku ubiegłym według statystyki nie uczęszczało do szkół 3977 potencjalnych uczniów (do lat 16). Faktyczne dane są chyba jeszcze wyższe. W br. nie zasiadło do ławy szkolnej 332 potencjalnych "pierszaków". Nie będą tu przytaczał zastraszających liczb przestępczości wśród nieletnich. Czy mamy w tym kierunku iść jeszcze dalej? Likwidować mało liczne szkoły (zwłaszcza początkowe)?

(Dokończenie na str. 8)

Dziś w numerze:

1, 6, 7 str. —
Dzień codzienny mejszagolskiej gminy.

2 str. —

Budżet roku przyszłego: czy znów trzeba go będzie "łatać"?

4 str. —

Ukraina za wszelką cenę chce mieć tylko miejscową walutę.

5 str. —

Dyplomata nawet w prywatnej rozmowie nie powinien zapominać o swym zadaniu.

8 str. —

Kultura bez pieniędzy. Zresztą oświata też.

9 str. —

Zapoznajcie się z ostatnimi propozycjami spotkań teatralnych.

10 str. —

Jakże to weekend bez horoskopu i rozrywek.

11 str. —

Propozycje "Błękitnego" ekranu.

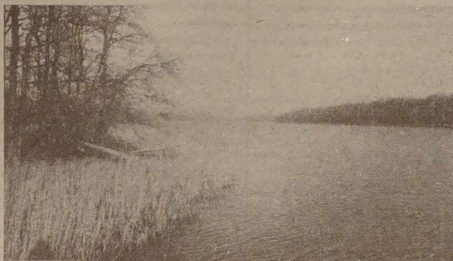
12 str. —

Komu biznes, komu oferta matrymonialna.

SENTENCJA DNIA

Ludzkoci dopiero wtedy zacznie maszerować po prostej drodze, gdy wypróbuje wszystkie sposoby chodzenia po drodze faszystwej.

H. Spencer



biblioteka, punkt felczerko-pokończy i biuro kolchozowe. Osiedle się rozbudowało. Przybyli tu rolnicy z chutorów podlegających melioracji. Zbudowano stołówkę, przedszkole, sklep. W latach 80 — duży zespół hodowlany na 2500 sztuk przychowka byłby rogatego. Były też obory dla stada dojnego i troydy chwiejnej, oddział pomocniczy w Gudelach. Wszyscy chętni i zdolni do pracy byli zatrudnieni w byłym kolchozie. Następnie na bazie tegoż gospodarstwa rolnego utworzyła się

spółka rolna "Giedraitisės".

Obecnie spółka ta jest podzielona na 5 drobniejszych spółek rolnych, które nie są zarejestrowane w rejonie. Oficjalnie figuruje jedynie spółka "Giedraitisės". Kierownik spółki Walerij Aluk jest przedstawicielem administracji wraz z księgową Zofią Dudko. Mienie tej spółki zostało podzielone według wkładu udziałowców. Jak

(Dokończenie na str. 6)

Znad Wiliti

Radio 73.34 / 103.8 FM

"Słowo niedzielne"
program religijny

Niedziela, godz. 9.30

Kalejdoskop wiadomości

Program upamiętnienia prezydentów

Odbyło się posiedzenie komisji ds. upamiętnienia prezydentów Litwy z udziałem prezydenta A. Brazauskasa. Mówiono o finansowaniu wydań książek o prezydentach, ufundowaniu stypendiów ich imienia, przekazaniu muzeum ich rzeczy osobistej.

Sejm zwiększył gażę prezydenta

Sejm zgodził się, że prezydent A. Brazauskas zarabiał dotąd mniej niż szeregowy poseł na Sejm i zwiększył jej gażę do 12 przeciętnych poborów miesięcznych. We wrześniu przeciętne pobory obywateli Litwy wynosiły 369 Lt.

Omawia się problemy związane z demarkacją granic

W Kaliningradzie rozpoczęły się negocjacje pomiędzy zreorganizowanymi komisjami Litwy i Rosji odnośnie demarkacji granic. W 1993-1994 r. w czasie takich negocjacji ustalono ładowne granice pomiędzy naszymi krajami.

Chećcie wierzyć, chećcie nie...

Jak doniosła "Respublika", grupa posłów na Sejm przekupionych przez skromnowane struktury "rozpoczęła zbieranie podpisów pod petycją do prezydenta A. Brazauskasa o zmianę wyroku śmierci na B. Dekanidze na dożywocie.

Emeryci grożą samospaleniem

"Jeżeli nasze żądania znów zostaną bez echa, będziemy zmuszeni pójść za przykładem R. Kalany i dokonać samospalenia" — powiedział przewodniczący Litewskiego Komitetu Obrony Społecznej i Prawnej Emerytów i Inwalidów E. Kazarinas. Aktu tego dokonają 2 stycznia 1995 r. na Placu Niepodległości cztery osoby.

USA subsydują transport Litwy

W Ministerstwie Komunikacji podpisano umowę o subsydiowaniu przez Stany Zjednoczone transportu Litwy. Umowę podpisał ambasador USA W. Swihart i minister J. Biržiškis. USA przeznaczają na ten cel 150 tys. USD.

Wokół prywatyzacji wodociągów

Związek Zawodowy zaprzęta przeciwko prywatyzacji litewskiego systemu wodociągowego. Ich zdaniem, prywatyzacja taka oznacza "wyrzucenie się przez rząd odpowiedzialności za wodociągi", które są jak wiadomo sferą strategiczną.

Ubezpieczeniowcy żądają zapewnienia bezpieczeństwa

Stowarzyszenie Ubezpieczeniowców Litwy utworzyło grupę, powołaną do opracowania zmian do ustawy o ubezpieczeniu.

Podsluch u sądziego

Przewodniczący 2-go sądu dzielnicego Wilna V. Jancevičius poinformował prasę, że wykrył w swym gabinecie podsłuch. I znów, jak w wypadku podsłuchu w samorządzie i Banku Litewskim — nie wiadomo kto się tym zajmuje.

Arcebiszup Chryzostom prostuje

A. Brazauskas przyjął arcebiszupa cerkwi prawosławnej na Litwie Chryzostoma, który oświadczył między innymi, że cerkiew prawosławna na Litwie opowiada się za stabilną i kwitnącą Litwą, i duchowni prawosławni, wbrew temu, co o nich niektórzy mówią, nie są agentami Moskwy.

Litwa będzie sama budowała terminal

Rząd zmienił swe plany i zamierza samodzielnie utworzyć spółkę do budowy terminala naftowego w Butinge. 100 proc. akcji tej spółki będzie należało do Litwy. Poprzednio mówiło się, o spółce litewsko-zagranicznej. Niestety, kontrakty z zachodnimi inwestorami przeciągają się, a Litwa jest ogromnie zainteresowana budową terminala.

Powstało Stowarzyszenie Agencji Informacyjnych Przedsiębiorczości

18 firm litewskich parających się informacją dla przedsiębiorców postanowiło założyć Stowarzyszenie Agencji Informacyjnych Przedsiębiorczości. Prezsem jego został L. Tarakevičius.

Wagner na scenie litewskiej

Dyrygent G. Rinkevičius będzie próbował swych sił w operze. Ma on zamiar wystawić na scenie wileńskiego Teatru Opery i Baletu operę R. Wagnera "Lałajęca Holender". Będzie to przedsięwzięcie w zachodnim stylu. Nikt nie otrzyma zaproszeń, wszyscy będą musieli kupować bilety, gdyż koszt przedstawienia sięga 120 tys. Lt. Ceny biletów — od 10 do 30 Lt. Wystąpią najlepsze siostry I. Milkevičiūtė, E. Wasilewski, W. Prudnikov, A. Zubaitė i in. Pomocy finansowej udzieli Bank Innowacji oraz "Philip Morris".

Święto poezji na Żmudzi

Doż sięjada do stolicy Żmudzi — Telsz laureaci wszystkich konkursów recytatorskich oraz spektakli poetyckich z całej Litwy. W muzeum "Alka" odbędzie się wielkie święto poezji.

Wystawa biżuterii

Jubilera A. Markevičius ekspozycje w galerii "Langas" swą biżuterię. Zdaniem autora, takich wykładów będzie więcej, gdyż galeria Gildii Złotników znalazła się na krawędzi bankructwa. Odąd każdy sobie będzie "rzepkę" skrobał.

Córka R. Paula mieszka w Wilnie

Córka Raimonda Paula, Anet jest żoną kierownika agencji lini lotniczych SAS w Wilnie i mieszka w naszym mieście wraz z dwiema córeczkami — 5-letnią Anną Marią i 4-miesięczną Moniką.

Rok ochrony przyrody Europy

Akceptując inicjatywę Rady Europy w sprawie proklamowania 1995 r. rokiem ochrony przyrody Europy rząd Litwy zatwierdził skład Litewskiego Narodowego Komitetu Organizacyjnego. Przewodniczącym komitetu został minister ochrony środowiska Bronius Braudaskas.

Komitetowo zlecono opracowanie w ciągu miesiąca programu działalności i imprez na Litwie z okazji Roku Ochrony Przyrody Europy.

Prokuratura Generalna nadal oczekuje pomocy mieszkalców

Departament Śledczy Prokuratury Generalnej Republiki Litewskiej dziękuje mieszkalców Republiki Litewskiej za skuteczną pomoc w śledztwie dotyczącym derywacji, w wyniku której została wysadzona w powietrze most kolejowy przez rzeczkę Bražuole.

Departament Śledczy jeszcze raz przypomina, że osoby, które coś wiedzą o tym przestępstwie proszone są dzwonić pod następującymi telefonami: 22-00-02, 61-66-02, 62-26-37, 22-49-91 o każdej porze doby. Gwarantuje się dyskrecję.

W Sejmie republiki

Nadzwyczajne posiedzenie plenarne z 17 listopada

Został zaprzysiężony minister kultury Juozas Nekrošius.

Uchwalono ustawę Republiki Litewskiej "O zmianach i uzupełnieniu kodeksu postępowania karnego Republiki Litewskiej".

Powzięto uchwałę Sejmu Republiki Litewskiej "O ratyfikacji umowy o przyjaźni i współpracy między Republiką Litewską i Rumunią".

Uchwalono ustawę Republiki Litewskiej "O zmianie artykułu 18 ustawy Republiki Litewskiej o prezydencie".

W głosowaniu imiennym powzięto uchwałę Sejmu Republiki Litewskiej "O komisji do spraw wcielania ustawy "O przywróceniu praw osobom represjonowanym za opór reżimowi okupacyjnym".

Postanowiono w drodze głosowania imiennego uchwalić ustawę Republiki Litewskiej "O uzupełnieniu ustawy o Centrum Badania Ludobójstwa i Ruchu Oporu Mieszkańców".

Odbyło się pierwsze omawianie ustawy Republiki Litewskiej "O budżecie państwowym Republiki Litewskiej na rok 1995 i normach potraczeń oraz dotacji do budżetów samorządów". Powzięto uchwałę Sejmu Republiki Litewskiej "O zastępstwie przewodniczącego Sejmu". W dniach 20-22 listopada przewodniczącego Sejmu Česlovasa Juršūnasa zastąpi Egidijus Bičkauskas.

Č. Juršūnas odczytał interpelację grupy posłów w sprawie rozpoczęcia procesu skarbowego przeciwko zastępcy przewodniczącego Sądu Najwyższego Algirdasowi Valiulsiui. Procedurę procesu skarbowego przewiduje się rozpocząć w przyszłym tygodniu.

Powzięto uchwałę Sejmu Republiki Litewskiej "O utworzeniu delegacji Sejmu Republiki Litewskiej do kontaktów z Parlamentem Europejskim", "O składzie delegacji Sejmu Republiki Litewskiej w Zgromadzeniu Unii Zachodnioeuropejskiej", "O delegacji Sejmu Republiki Litewskiej roku 1995 w Zgromadzeniu Parlamentarnym Rady Europy", "O zmianie składu delegacji Sejmu Republiki Litewskiej w Zgromadzeniu Parlamentarnym Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy Europy".

J. Bernatoniš złożył projekt ustawy Republiki Litewskiej "O zmianie i uzupełnieniu statutu Sejmu Republiki Litewskiej". Zgłoszenie zaaprobowano.

Oświadczenia odczytał postowie A. Endriukaitis i A. Albertynas.

Wydział prasy i kontaktów publicznych Sejmu RL — ELTA

Dyskusje nad budżetem 1995 r.

W Sejmie na sesję plenarną rozpoczęto omawianie budżetu na rok 1995. Upřednio zgłoszony przez rząd jego projekt omówił komitetu sejmowe, wypowiedział się na ten temat wydział prawny Sejmu.

Według stwierdzenia rządu, projekty budżetu państwa oraz budżetów samorządów zostały przygotowane z uwzględnieniem stanu gospodarki Litwy, programów rozwoju gospodarczego oraz memorandum polityki gospodarczej, Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

Zgodnie z projektem, przewiduje się, że produkt globalny (pg) w przyszłym roku wyniesie około 18.236 mln litów, a po stronie dochodów — 26 proc. pg, to jest tyle, ile ustalono w memorandum polityki gospodarczej. W br. z budżetu narodowego przydzielili się na pg około 25 proc. środków.

Zakłada się inflację w przyszłym roku na 25 proc., deficyt budżetu — 382 mln litów. Mieści się on w granicach memorandum, jako że MFV wyznaczył na to do 400 mln litów. Deficyt budżetu w ostatnich latach wzrastał. Rząd twierdzi, że budżet państwowy 1994 r. nie otrzyma 343 mln litów planowanych wpływów. Ustaje się "latać" wszystko za

pomocą obligacji państwowych, zamierza się to czynić także w 1995 r.

W projekcie budżetu państwowego na rok 1995 przewiduje się zgromadzić 2998,8 mln litów. O 559,9 mln litów więcej, niż w br. (2438,9 mln Lt). Wydatki w przyszłym — osiągną 3380 mln litów, środki obrotowe — 100 mln litów.

Osoby fizyczne będą musiały wpłacić 1553,6 mln litów podatku dochodowego. Ustalono go wg przewidywanych przeciętnych poborów (427 Lt), podstawowe nie opodatkowane minimum (154 Lt), liczby zatrudnionych (1437 tys.) i 33 procentowej taryfy podatkowej. Zgodnie z projektem, obywatele kraju nadal będą podstawowymi "twórcami" budżetu, jako że podatek od zysków osób prawnych jest skromniejszy: 527,4 mln litów wpływów (do budżetu państwowego zaliczy się 289,2 mln litów).

Podatek od wartości dodanej musiaby zasilił budżet narodowy sumą 1678 mln litów, czyli 35,1 proc. ogólnych dochodów. VAT dałby budżetowi państwowemu 1093,5 mln litów.

Inne źródła dochodów — to akcyzy skarbowe oraz konsumalne od nieruchomości, podatek drogowy i in.

Rozpoczynając dyskusję w Sejmie, przewodniczący komitetu budżetu i finansów F. Kolosauskas powiedział, że budżet roku 1995 kształtuje się inaczej niż w poprzednich latach. Jego zdaniem, zmniejszyła się inflacja, dlatego nie można spodziewać się zysku inflacyjnego. Poza tym, zdaniem F. Kolosauskasa, po zaostrożeniu trybu ściągania podatków można byłoby dodatkowo uzyskać około 100 mln litów. Komitet uważa, że także wydatki można byłoby zmniejszyć mniej więcej o 50 mln litów.

O wiele krytyczniej projekt budżetu ocenił przedstawiciel Komitetu Gospodarczego J. Veselka. Uważa on, że więcej pieniędzy do skarbu państwa może wpłynąć z akcyzy na benzynę, olej napędowy, napoje alkoholowe. Przy idealnym ściąganiu podatków można był wyegzekwować dodatkowo 559 mln litów, natomiast w obecnej sytuacji — około 250 mln litów. J. Veselka nadmieniał, że Sejm powinien zatwierdzić budżet obowiązujący rząd, a nie dogadający mu.

Przewodniczący Komitetu Praw Człowieka, Obywatelskich oraz Mniejszości Narodowych M. Stakivičius powiedział, że kierowany przez niego komitet w zasadzie zaaprobował projekt budżetu.

Wypowiedzieli się też przedstawiciele innych komitetów.

Oświadczenie Związku Ojczyzny (Konserwatywistów Litwy)

Żądanie rozpisania wyborów w okręgu koszedarskim

Zarząd Związku Ojczyzny (Konserwatyści Litwy) rozpowszechnił oświadczenie dotyczące składu Sejmu Republiki Litewskiej. Mówi się w nim: "Obecnie w Sejmie Litwy jest 139 posłów, chociaż art. 55 Konstytucji przewiduje 141 posłów. Większość sejmowa DPPL dołożyła wiele starań, by miejsce posła od okręgu koszedarskiego pozostało wolne. Unika ona odpowiedzi na propozycję Związku Ojczyzny rozpisania tam dodatkowych wyborów do Sejmu wraz z wyborami do samorządów.

Obecny Sejm nie jest taki, jak przewiduje Konstytucja. Ignorując ten fakt kierownictwo Sejmu, przede wszystkim przewodniczący, łamią przysięgę "szanowania i postępowania w myśl Konstytucji".

Oświadczenie podpisał przewodniczący zarządu Związku Ojczyzny (Konserwatywistów Litwy) G. Vagnorius.

Kontując do oświadczenie, przewodniczący Głównej Komisji Wyborczej Z. Vaigauskas powiedział, że już przed trzema tygodniami Główna Komisja Wyborcza ustaliła, że udzielił mandatu posła na Sejm nie można, jako że nie przewiduje tego ustawa o wyborach do Sejmu. Główna Komisja Wyborcza, podkreślił Z. Vaigauskas, zgłosiła Sejmowi swą opinię o konieczności zlikwidowania tej luki w ustawie o wyborach do Sejmu.

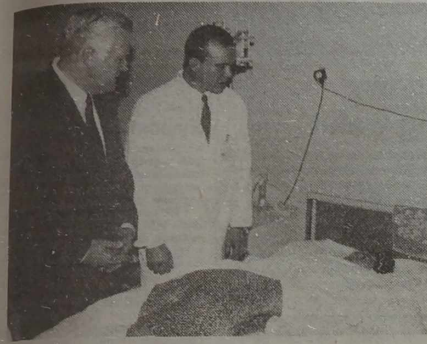
Kurs walut w Banku Litewskim

Bank Litewski od 21 listopada 1994 r. ustala następującą relację litów do walut obcych			
Nazwa waluty	Lity za jedn. waluty	100 kaszkachich teng	7.7973
Angielskie funty sterlingi	6.2580	Lotwiskie lity	7.3260
100 ormiańskich dramów	0.9843	1000 złotych polskich	0.1882
Australijskie dolary	3.0230	Moldawskie leje	0.9470
Austrijskie sztyngi	0.3646	Norweskie korony	0.5852
100 azersko-dżabajskich manet	0.1365	Holenderskie guldeny	2.2894
100 białoruskich rubli	0.5785	Francuskie franki	0.7467
Belgijskie franki	0.1247	100 rubli rosyjskich	0.1263
Czeskie korony	0.1427	SDR	5.8668
Duńskie korony	0.6560	Singapurackie dolary	2.7216
ECU	4.8854	Filipińskie marki	0.6384
Estońskie korony	0.3231	Szwedzkie korony	0.5424
100 hiszpańskich peset	3.0817	Szwajcarskie franki	3.0338
100 litów wileńskich	0.2505	1000 ukraińskich karbowanców	0.3030
100 japońskich jen	0.0850	Uzbekskie sumy	0.1739
Kanadyjskie dolary	2.8258	100 węgierskich forint	3.6412
Kirgizskie somy	0.3756	Niemieckie marki	2.5670

Lity na walute podstawowa i walute podstawowa na lity banki wymieniają według zatwierdzonego oficjalnego kursu — 4.00 litów za 1 USD, pobierając nie większe od ustalonego przez Bank Litewski wynagrodzenia za operacje wymiany. Pozostałe waluty banki akkupują i sprzedają według cen ustalonych przez same banki.

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	4 371	4 549
Marka niemiecka	15 006	15 618
Dolar amerykański	23 351	24 305
Funt brytyjski	36 635	38 131
Frank szwajcarski	17 821	18 549



Prezydent odwiedził szpital dziecięcy

Słowa podziękowań dla lekarzy amerykańskich

Prezydent Republiki Litewskiej A. Brazauskas był gościem Wileńskiego Dziecięcego Szpitala Uniwersyteckiego. Na oddziale ortopedycznym od poniedziałku będzie osiemu chirurgów z USA przeprowadza skomplikowane operacje.

Prezydent podziękował lekarzom, pielęgniarkom i rodakom, którzy założyli organizację "Nadzieja dzieci Litwy", za pomoc dzieciom cierpiącym na choroby aparatu ruchowego. Prezydent nadmieniał, że medycyna litewska się teraz w trudnej sytuacji, a każdy przejaw altruizmu staje się zachętą dla innych.

15 dzieci jest już po operacji, planuje się zoperować jeszcze 4. 8 dzieci zabierze się na leczenie do Chicago.

To już trzecia wizyta amerykańskich lekarzy w Wilnie. Dzięki organizacji "Nadzieja dzieci Litwy" szpital otrzymał wyposażenia za 2 miliony dolarów USA, sporo naszych lekarzy było na stażu w Chicago, goście udzielali konsultacji na Litwie.

Kierowniczka organizacji "Nadzieja dzieci Litwy" w Chicago Jurate Budriene powiedziała, że wyprawy lekarzy amerykańskich na Litwę są zjawiskiem zadziwiającym, jako że udzielają oni pomocy dzieciom litewskim za darmo, kosztem urlopów, za krótkie słowo "aciū".

J. Budriene żywcia przybyłemu do Wileńskiego Dziecięcego Szpitala Uniwersyteckiego nowo mianowanemu ministrowi zdrowia Antanasowi Vinkusowi wytrębiała.

NA ZDJĘCIU: A. Brazauskas w szpitalu.

Fot. Kęstutis Vanagas (ELTA)

Związek Narodowców bije na alarm

Rynek Litwy zalewa fala towarów zagranicznych

Sejmowa Frakcja Narodowców rozpowszechniła odezwę Związku Narodowców Litwy do rządu i społeczności o ochronie rynku krajowego.

W dokumencie wyraża się z troską tym, że rynek Litwy zalewa fala towarów z droższych, ale ładnie opakowanych i reklamowanych towarów z importu, wypychających produkcję krajową. Aż 60 proc. artykułów spożywczych stanowią towary z importu, chociaż, zdaniem twórców, "połowę tych wyrobów można by z własną zastąpić miejscowymi".

W rozpowszechnionej odezwie stwierdza się, że "taka nieoponowana obfitość przywożonych towarów przyspiesza kryzys przemysłu spożywczego, szczególnie zakładów przetwórczych i prowadzi do bankructwa chłopów, spółek rolnych. Tym zabiegom przejawom gospodarczy towarzyszą wzrastające bezrobocie, przepompowywanie państwowych środków walutowych do państw zachodnich".

Dlatego Związek Narodowców Litwy zaproponował rządowi i Sejmowi uchwalenie ustawy, na którejj moce towarom litewskim należy przyznać priorytet w reklamie. Narodowcy żądają, by rząd podpisując umowy międzynarodowe nie zobowiązywał się do nabycia i przywozu na Litwę towarów, które można wyprodukować w kraju.

Dary

Wspaniałomyślność ma w Polsce początek

Kolejny prezent dla redakcji "Kuriera Wileńskiego", kolejny dowód, że pamiętają o nas rodacy z Polski. Pan Tadeusz Radzisz, twórca i właściciel oficyny "Gutenberg-Print" przekazał na ręce zespołu "K.W." 10 egz. "Słownika języka polskiego" Samuela Bogumila Lindego oraz 80 egz. tomików wierszy Pawła B. Graca "Jestem". Serdecznie dziękujemy Panu Radziszowi za wspaniałomyślność, zresztą już nie pierwszy raz. Jesteśmy wdzięczni przede wszystkim za to, że zna ją i lubi nas Rodacy i pomagają nam z całego serca. Za to wielkie serce stokrotnie dziękujemy. Pragniemy także podziękować pracownikom biblioteki Sze. Sr. im. Senackiego, Paniom Jadwigą Brazdiliem i Alicją Bankiewicz, z których pomocą zostały przekazane nam "Słownik" i tomiki poezji oraz poprzednio przyłame Encyklopedie Gutenberga. To wspaniałe, że w naszych czasach nie brakuje ludzi, którzy chcą pomóc i pomagają innym. Dzięki im są to!

Irena LITWIN

Kraków — polskiej młodzieży na Wschodzie

Nieżbako do Krakowa udała się z ramienia Polskiej Macierzy Szkolnej grupa młodzieńców zółki polskich, by wziąć udział w międzynarodowym seminarium na temat: "Potrzeby kulturalne polskiej młodzieży na Wschodzie".

O imprezie tej napiszemy szerzej, bowiem uczestnicy w niej nasza dziennikarka.

Inf. wł.

Niepokoje w Parku Trolejbusowym Wilna

Kierowcy chcą wiedzieć, ile zarabia dyrektor

W ubiegły czwartek odbyło się zebranie robotników Wileńskiego Przedsiębiorstwa Trolejbusowego. Nastroj robotników bynajmniej nie był wesoły. Zebranych przedstawiali dyrektora kierowcy. Dyrektor generalny wyjechał do Estonii, w roli przedstawiciela dyrekcji wystąpił inżynier naczelny przedsiębiorstwa. Wileńskie Przedsiębiorstwo Trolejbusowe jest placówką państwową i z budżetu państwa co miesiąc otrzymuje około miliona litów. Ze sprzedanych biletów, reklamy itd. ma jeszcze około 1 mln Lt. Pieniądzy na czeski zamienne mimo wszystko brak. Dodac należy, że w 1775 robotników przedsiębiorstwa przypada 106 pracowników administracji. Kierowcy zarabiają 400-450 Lt miesięcznie, ile zarabia dyrektor i reszta personelu administracyjnego — robotnicy nie wiedzą, a chcieliby wiedzieć.

Kierowcy mówili, że w Parku Trolejbusowym panuje pijanstwo i łapownictwo. Aby naprawić trolejbusy muszą oni rozliczać się z majstrami butelką wódki, a ten potrafi zdjąć części z jednego trolejbusa, by naprawić inny. Pijacy mają tu całkowity luz, bo kierownictwo jest "wrozumiałe" i można z nim się dogadać.

Za odpracowaną zmianę kierowca zarabia około 7 litów. Robotnicy nie wiedzą, na jakiej zasadzie oblicza się im gage, fundusz płac jako taki nie istnieje.

Zebrań narzekali na kierownictwo parku, które przy każdej okazji grozi natychmiastowym zwolnieniem, jeżeli któryś z robotników wyrazi najmniejsze niezadowolnienie. Ludzie bojąc się stracić pracę, czują się w polecenie szefów wsiadają do niesprawnych wozów, z góry wiedząc, że po przebyciu kilku kilometrów trolejbus stanie, a kierowca otrzyma swoje 33 centy za godzinę przestoju. Za każde nieprzestrzeganie rozkładu jazdy potrąca się karty od gage kierowcy. Rewizorzy, którzy na przystankach chowają się w tłumie pasażerów by odnotować zakłócenia w rozkładzie jazdy powinni, zdaniem kierowców, zabrać się raczej do "piłnowania" kierownictwa, by wreszcie zaczęło naliczyć pensie swe obowiązują.

Kierowcy zamierzają zbierać podpisy przeciw nowemu ustawowi emerytalnej, przewidującej przedłużenie wieku emerytalnego do 65 lat. Uważają, że wśród nich nie będzie po prostu emerytów, gdyż pracując w takich warunkach nie doczekają 65 lat.

Padła również propozycja, by bilety w trolejbusach sprzedawali konduktorzy, jeżeli nie ma sposobu poradzić z pasażerami jeżdzącymi na gape.

Kierowcy mówili o znaczeniu Związku Robotników, o tym, że czas najwyższy zacząć liczyć pieniądze parku i stworzyć fundusz płac zarobkowych.

Mirosława JANUSZKIEWICZ

W rejonie wileńskim

Czy kierownictwu Parku Autobusowego wcale nie zależy na pasażerach?

Pedagodzy, uczniowie i rodzice — mieszkańcy Ławaryszek skarżyli się redakcji, że podczas pierwszych mrozów musieli marznąć na przystankach autobusowych, spóźniali się do szkoły i pracy, ponieważ dyrekcja Parku Autobusowego w Wilnie bez uprzedzenia odwołała niektóre rejsy podmiejskich autobusów na tej trasie, bądź zmienił się też ich rozkład jazdy. Przekonałm się na własne oczy, że odwołano niemal rejsów i na innych trasach; w kierunku Mejszagoły, Suderwy, Rukojf. Natomiast odpowiedzialni pracownicy Parku Autobusowego nie raczyli przejechać się tymi trasami i uporządkować rozkładów jazdy na wszystkich wiejskich przystankach. Biedni ci ludzie, którzy muszą czasem iść pieszo do przystanku po 2-7 km, a później stać i marznąć, czekając autobusu, a ten już nie kursuje. Karygodne jest, że o zmniejszeniu rejsów podmiejskich nie zawiadania się pasażerów w prasie, radiu i telewizji. Ponadto kierownictwo nie podał nawet dokładnej informacji o aktualnym rozkładzie jazdy na każdym wiejskim przystanku. Czyżby kierownictwu Parku Autobusowego wcale nie zależało na pasażerach?

Leokadia DROZD

W rejonie święciańskim

Kombatanci się jednoczą

Obecnie w rejonie święciańskim zamieszkuje 300 byłych żołnierzy — uczestników II wojny światowej i wojny walczyli w różnym czasie wojenkowych. Większość z nich jest w sędziwym wieku, podupadło na zdrowiu, znajduje się w trudnej sytuacji materialnej, boryka się z kłopotami życiowymi, przede wszystkim z powodu zanikanych emerytur. W związku z tym kombatanci, wśród których wielu było ongiś członkami organizacji weteranów wojny, postanowili się zjednoczyć, by wspólnie stawiać czoła przeciwnościom losu.

Niedawno w merostwie Święciań odbyła się konferencja związańska rejonowej organizacji kombatantów z wojny światowej, którzy walczyli po stronie koalicji antyhitlerowskiej. Obrona została rząd z przewodniczącym Mykołosem Kulusem. Oddziały tej organizacji mają powstać w Podbrodziu i Nowych Święciańcach.

Zenon SAMULEWICZ

Wymagania dla wszystkich

W trosce o język państwowy

W piątek minęło sześć lat, gdy język litewski ogłoszono jako państwowy, czyli urzędowy na Litwie. Oznacza to, jak powiedział dla agencji ELTA naczelnik Inspekcji Języka Państwowego Donatas SMALINSKAS, że po litewsku powinniśmy mówić i w Sejmie, i w sądzie, i w komisariacie oficjalnych imprezach, że muszą być stworzone warunki każdemu zwracającemu się po litewsku do poróżnienia się w poliklinice i w sklepie, i w komisariacie policji, i w kasie ościerności itd.

Dopóki język litewski nie był państwowym, cała reklama, nazwy sklepów i inne napisy publiczne również wypisywano w dwóch językach, albo tylko po rosyjsku. Zastąpiono je napisami litewskimi. Jednakże obecnie, mówi Donatas Smalinskas, nie ma jeszcze grupy, aby można było lepiej nauczyć dzieci. W 1989 r. utworzono Centrum Nauki Języka Litewskiego, które podjęło się koordynowania nauczania tego języka poza szkołami, wydano różne metodyczne książki, słowniczki, kasety.

Wika lit ta temu uprawniconom również egzaminy z umiętności języka litewskiego. Powinny je składać osoby, które ukończyły szkołę nielitewskie i pragną wykonywać pracę, wymagającą umiętności języka urzędowego.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowała Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

Wypadki i wpadki

Służba informacyjna MSW RL podaje, że 17 listopada br. w republice dokonano 140 przestępstw, w tym były: 1 zabójstwo, 1 gwałt, 4 rabunki, 13 owarčių kradzieży, 9 wynędźżonych złodziejów chłapięstwa, 54 kradzieże mienia obywateli, 44 — państwowe i spółek akcyjnych, 3 oszustwa. Zarejestrowano 11 wypadków ruchu drogowego, w których zginęły 2 osoby. Odnotowano 9 pożarów, w których 1 osoba poniosła śmierć.

Wydarzył się 1 nieszczęśliwy wypadek. Znalezione zginęli 4 osób. Postrzału się 11 osób zranionych w niewyjaśnionych okolicznościach. Skradziono 24 samochodów, znalezione 10. Zatrzymano 29 osób podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Rabunki

* 16 listopada o godz. 18.30 na terenie stadionu "Zalgiris w Wilnie 3 napastników, grożąc użyciem strzelby, odebrało C. Poliukevičiusowi wóz volvo-850, należący do ZSA "Litraservis". Złoczytcy zapylii poszkodowanemu kajdanki, odwieźli za miasto (okolice Zielonych Żyzni), odebrali dokumenty, po czym wyjechali kierując z samochodem, a sami zabrawonymi samochodem odjechali.

* 17 listopada o godz. 18 min. 30 w Wilnie koło sklepu "Naujininkai" przy ul. Dariusia i Girėnasa 2 młodzików szantażując nożem odebrali 2 nielietni chłopcom L. Lapėnasaowi i J. Girėdusowi (oba) ur. 1982 r.) srebrny łańcuszek i inne rzeczy osobiste. Godzinę później w tej samej dzielnicy przy ul. Broliu na V. Mingėnasa A. Grigasa napadło 3 osobników, którzy grożąc nożem odebrali poszkodowanym kurtkę, buty i 12 litów. Jednego z podejrzanych zatrzymano.

* 17 listopada o godz. 19 min. 30 we wsi Zaidriai (rej. trocki) na terenie spółki "Sodžius" 2 osobników napadło na S. Markevičiusa. Pobili go odebrali toyołę landservera, należącą do leśnictwa trockiego.

* 17 listopada o godz. 22.00 na 10 km drogi Kowno-Marjampolė fiat regata, przy którego kierownicy znajdował się B. Kuro (ur. 1960) wjechał z pobocznicy drogi na główną i zderzył się z volkswagenem (kierowca LV, Armolis, ur. 1959). Następnie audi-80, prowadzony przez ob. Holandi Beye Veld Christiana (ur. 1939) uderzył się o fiata fregate. W awarii doznał ciężkich obrażeń ciała kierowca B. Kuro, który w szpitalu zmarł.

Ofiary awarii samochodowych

* 17 listopada o godz. 18 na 10 km drogi Wilno-Solėnizki samochod opel askona, przy którego kierownicy siedział ob. Rosji S. Astapow (ur. 1968) potarcił nielietnego Roberta Jacewicza (ur. 1983), który raptem wbiegł na jezdnię. Poszkodowanego odwieziono do szpitala.

Dorobek rolników — z dymem pożarów

16 listopada o godz. 21 min. 50 w wsi Naujikai (rej. birżański) w przechowywał spółki rolnej "Sidabirskiai" wybuchł pożar, w którym spaliło się mienie mieszczanie, 130 ton siana i 8 ton stomy. Straty wynoszą 10 tys. litów. O godz. 22 min. 10 w tej samej wsi w przechowywał spółki rolnej "Juodupės" pożarze spłonęło pomieszczenie i 90 ton siana. O godz. 22 min. 30 spaliło się inne pomieszczenie tej spółki — archiwum. Przyczynę pożaru ustala się.

Znaleziono skradziony samochód

Wieczorem 16 listopada na posterunku granicznym w Miednikach (funkcjonariusze zatrzymali samochód opel frontera, który był skradziony 21 października br. z ul. Kalwaryskiej w Wilnie. Samochód należy do dyrektora firmy VAC w Kłukowcu. Pracownicy kierownicy samochodu siedział obywatel Rosji, który okazał szafarzone dokumenty na wóz. Podejrzanego zatrzymano.

Przygotowała Leonarda JURGIELEWICZ

Rosja

Inteligencja kołem ratunkowym reform

Podczas spotkania z przedstawicielami rosyjskiej inteligencji prezydent Jelcyń zaapelował do elit intelektualnych o pomoc w jednoczeniu demokratycznych sił w Rosji.

Jelcyń przyznał, że sytuacja w Rosji jest bardzo trudna i Rosji "potrzebni są nowi ludzie, zdolni do kontynuowania reform". Dlatego też — powiedział prezydent — zdecydowaliśmy się na poważne zmiany kadrowe w rządzie.

Według Jelcyna, rosyjskie społeczeństwo czeka okres wyrzeczności, jak to określił — "tymczasowego samoograniczenia". "Samoograniczenie" Jelcyń zamiera rozpocząć od redukcji o jedną trzecią administracji prezydenckiej i ma nadzieję, że proces zmniejszenia liczebności aparatu biurokratycznego obejmie także lokalne organy władzy.

Reforma jest podobna do tajfunu. Weszliśmy w nią tak szybko, że nie zdążyliśmy zabrać wszystkich środków ratunkowych — powiedział rosyjski prezydent. Jelcyń uznał najwidoczniej, że takim "kołem ratunkowym" reform może być inteligencja. "Politycy znużili się już ludziami, którzy reagują na nich alergicznie, a was naród zrozumie szybciej" — powiedział, zwracając się do zebranych na Kremlu intelektualistów.

Uprowadzając ewentualne zarzuty o nadmierną koncentrację władzy we własnych rękach, Jelcyń stwierdził, że dzięki umocnieniu władzy prezydenckiej możliwa była stabilizacja sytuacji politycznej na takim minimalnym poziomie, który był niezbędny dla kontynuowania reform. Prezydent zapewnił także, że będzie przeciwdziałał rozpasaniu faszyzującej prasy w Rosji.

Apelowanie Jelcyna do demokratycznych sympatii rosyjskiej inteligencji może być działaniem spóźnionym. Rosyjska inteligencja — jak i cały naród — jest podzielona pod względem zapatrywań politycznych, a jej poparcie dla Jelcyna — dość problematyczne.

Na odnowienie sojuszu Jelcyna z obozem demokratycznym może być za późno jeszcze dlatego, że — jak uważa "Niezawisimaja Gazieta" faktyczny rozwój Jelcyna z demokratami stał się faktem. Byli demokratyczni sojusznicy prezydenta — Giennadij Burbulis, Borys Fiodorow, Grigorij Jawlinski — występują dzisiaj otwarcie przeciwko Jelcyńowi, a warunkowe poparcie Jegora Gajdara i partii Demokratyczny Wybór Rosji spowodowany jest taktyczną kalkulacją — Gajdar uważa, że na ostateczne rozstanie z Jelcyńem jeszcze jest za wcześnie — twierdzi "Niezawisimaja Gazieta".

Według komentatora gazety Wjengienja Krasnikowa, polityczny wizerunek Jelcyna zmienia się diametralnie. "Po to, aby godnie zakończyć — albo kontynuować — swoją polityczną karierę, Jelcyń potrzebuje nowych sojuszników i zmiany dynamiki rozwoju politycznego" — pisze "Niezawisimaja Gazieta".

Krasnikow uważa, że prócz nowych sojuszników Jelcyńowi potrzebna jest nowa ideologia i może stać się nią "patriotyzm". Wiele faktów ostatnich miesięcy potwierdza, że coraz bliżej sercu prezydenta stają się hasła rosyjskiego nacjonalistycznego patriotyzmu — pisze "NG" w komentarzu pod jednoznacznym tytułem "Borys Jelcyń zmienia nie taktykę, lecz strategię".

Ruckoj nie dostaje paszportu

Były wiceprezydent Rosji Aleksandr Ruckoj, który spędził cztery miesiące w więzieniu za kierowanie zbrojną opozycją wobec prezydenta Borysa Jelcyna, twierdzi, że rząd nie zezwala na jego wyjazd z kraju.

Ruckoj powiedział, że od maja mimo usilnych prób nie otrzymał paszportu. Według Ruckoja, kontrwywiad twierdzi, że nie może wydać paszportu, bo nie uzyskał zezwolenia z biura prezydenta.

Jelcyń wcześniej nie zezwalał na wyjazd za granicę innemu swego wysokiego postawionego przeciwnika — Michała Gorbaczowa.

Ruckoj oświadczył, że mimo amnestii, która objęła go wraz z innymi członkami opozycji w lutym tego roku, nadal obejmuje go podstęp telefoniczny i jest śledzony. Były wiceprezydent dostał podobno ponad 50 listów zaproszeń z krajów europejskich i USA, a władze nie chcą go wypuścić, gdyż "boją się prawdy" o krwawym konflikcie, który wybuchł jesienią 1993 r. — podała agencja Interfax.



NA ZDJĘCIU: były wiceprezydent Rosji Aleksander Ruckoj. Fot. archiwum

Moskwa akceptuje polskie przeprosiny

Premier Rosji Wiktor Czernomyrdin zaakceptował polskie przeprosiny za to, że polska policja nie zapobiegła ograbieniu pasażerów rosyjskiego pociągu przez bandytów z WNP i złoży w grudniu wizytę w Polsce.



Ukraina

Bank Narodowy likwiduje obieg walut

Narodowy Bank Ukrainy ogłosił komunikat o likwidacji od lutego 1995 roku licencji na obrót walutami na terenie Ukrainy. W myśl tej decyzji od tego miesiąca wszystkie placówki, rozliczające się z klientami w dewizach, zostaną zlikwidowane lub będą musiały przejść na płatności w walucie ukraińskiej.

Jest to drugie — po październikowej decyzji ujednolicenia rynkowego i giełdowego kursu waluty — zarządzenie tego banku, zmierzające do stabilizacji za wszelką cenę miejscowej waluty. Z październikowej decyzji NBU wycofał się po tygodniu, ponieważ sztuczne obniżenie rynkowego kursu walut do poziomu giełdowego spowodowało ich gwałtowny odpływ z banków i kantorów do podziemia gospodarczego.

Ostatnie posunięcie NBU komentatorzy radia kijowskiego uzasadnili dążeniem do stabilizacji dotychczasowego kursu karbowanca w celu wprowadzenia do obiegu — w jesszcze w pierwszej połowie przyszłego roku — nowej jednostki monetarnej, hrywny. O tej nowej walucie od wiosny br., właściwie przestano mówić.

W październiku znowu pojawiły się wypowiedzi ekonomistów i polityków, w tym i prezydenta Kuczmy, o możliwości wprowadzenia hrywny w roku 1995 pod warunkiem stabilizacji karbowanca. Coraz częściej, chociaż bez podawania konkretnych terminów, spekulowała na ten temat prasa. W dniu ogłoszenia komunikatu NBU o zawieszeniu od lutego 1995 wewnętrznego obiegu walutowego, w dzienniku "Kijewskije Wiedomosti" ukazał się reportaż, opisujący nowe urządzenie drukarni drukującej zabezpieczenia nowej waluty przed fałszerstwami.

Tymczasem dolar, którego wartość od końca pierwszego tygodnia listopada wzrosła o 45 tys. krb. i wynosiła w środę 144 tys. — w czwartek zatrzymał się i jego wartość spadła do 139 tys. krb. — jak zwykle z powodu braku karbowanec w kantorach. Ten kurs utrzymał się do końca dnia i wieczorem zaczął ponownie rosnąć, przede wszystkim u sprzedawców ulicznych.

Irlandia

Dymisja premiera

Prezydent Irlandii, pani Mary Robinson przyjął w czwartek dymisję premiera Alberta Reynolds, jak również dymisję ministrów laburzystowskich w jego koalicyjnym gabinecie.

Reynolds złożył oficjalnie wniosek o dymisję w rezydencji prezydenta, w Phoenix Park w Dublinie. Wcześniej zapowiedział swą rezygnację w krótkim oświadczeniu złożonym w parlamencie.

Reynolds oświadczył, że nie będzie sugerował pani prezydent rozwiązywania parlamentu, aby oszczędzić krajowi nowych przedterminowych wyborów powszechnych w zaledwie dwa lata od listopadowej elekcji w 1992 roku.

Oświadczenie premiera o dymisji nastąpiło na niecałą godzinę przed spotkaniem frakcji parlamentarnej jego partii, na którym miano rozpatrzyć wniosek o wotum zaufania do Reynoldsa jako przywódcy partii. Kolejdy partyni mają za złe premierowi rozpozyczenie w parlamencie w ciągu ostatniej doby wszystkich informacji, jakimi dysponował w kwestii kontrowersyjnej nominacji Whelehana.

W czwartek miało się odbyć podobne głosowanie nad wnioskiem o wotum zaufania dla jego koalicyjnego gabinetu, którego wynik był w zasadzie już z góry przesądzony, po tym jak w środę wieczorem laburzyści zapowiedzieli wystąpienie z koalicji.

Kryzys gabinetowy w Irlandii spowodował kontrowersyjne mianowanie przez premiera sędziego Harry'ego Whelehana na stanowisko przewod-



nizującego Sądu Najwyższego. Laburzyści sprzeciwili się tej nominacji zarzucając sędziemu Whelehanowi, że opoznił ekstradycję do Ulsteru katolickiego księdza-pedofila, dokonującącej od 20 lat czynów lubieżnych w Irlandii Północnej. Dwa lata temu Whelehan, jako prokurator generalny, natoczył areszt domowy na 14-letnią ciężarną dziewczynkę, ofiarę gwałtu, aby zapobiec dokonaniu przez nią aborcji za granicą.

Laburzyści uważają, że taki sędzia jak Whelehan, jako przewodniczący Sądu Najwyższego, nie może rozstrzygać w sposób bezstronny w tak delikatnych kwestiach jak aborcja czy rzwo-

Bośnia

Moskwa, Paryż i Londyn za jednością USA

Ministrowie spraw zagranicznych Rosji, Francji i Wielkiej Brytanii zgodnie uznali w piątek, że "absolutnie konieczne jest jedność wysiłków, mających na celu pokonanie krwawej wojny w Bośni".

Na pierwszym spotkaniu od czasu, kiedy USA odstąpiły od egzekwowania embarga na broń dla bośniackich Murzumanów, Andriej Kozyrzew, Alain Juppé i Douglas Hurd wezwali do zorganizowania w nadchodzących tygodniach obrad tzw. grupy kontaktowej ds. Bośni, przy czym podkreślono, że powinny to być obrady na szczeblu ministerialnym.

W skład grupy kontaktowej wehdzą USA, Rosja, Niemcy, Francja i W. Brytania.

"Byliśmy zgodni co do absolutnej konieczności zachowania jedności grupy kontaktowej" — powiedział Douglas Hurd.

"Wszyscy podzielamy zaniepokojenie z powodu rozwoju sytuacji militarnej (w Bośni)" — oświadczył Andriej Kozyrzew. "Wszyscy odrzucamy rozwiązanie militarne".

Alain Juppé podkreślił, że grupa kontaktowa powinna się wkrótce zebrać na szczeblu ministerialnym i poszukać sposobów zaprowadzenia pokoju w Bośni.

Sojusznicy Słanów Zjednoczonych obawiają się, że wycofanie się Amerykanów z egzekwowania embarga na broń może doprowadzić do zaostrzenia konfliktu bośniackiego i stworzyć zagrożenie dla ONZ-owskich sił pokojowych w Bośni.

dy w zdominowanym przez Kościół katolicki państwie irlandzkim.

Jeden z przywódców partii Sinn Fein (skrzydło polityczne IRA), Martin McGuinness wyraził opinię, że obecny kryzys polityczny w Irlandii może "zakłócić" proces pokojowy w Ulsterze. Znaczący jednak, że jego partia będzie kontynuowała dialog z Dublinem, niezależnie od tego, jaka koalicja będzie rządzić na południu Irlandii.

NA ZDJĘCIU: premier Albert Reynolds składa dymisję prezydentowi kraju pani Mary Robinson. Fot. EPA-ELTA

Argentyna-W. Brytania

Książę Yorku ambasadorem pojednania

Przebywając w Argentynie z wizytą oficjalną brytyjski książę Andrzej złożył hołd Argentynczykom, którzy zginęli w r. 1982 podczas zbrojnego konfliktu z Wielką Brytanią o Falklandy (Malwiny).

Drugi syn brytyjskiej królowej Andrzeja, książę Yorku, który sam uczestniczył w tamtej wojnie jako pilot śmigłowca, zatrzymał się, co, jak piszą agencje, nie było przewidziane, przed monumentem wzniesionym dla upamiętnienia śmierci trzystu kilkudziesięciu członków załogi argentyńskiego krążownika "Generał Belgrano",

steropowanego przez Brytyjczyków, i uczcił pamięć marynarzy chwilą milczenia.

Pierwszą od czasów wojny o Falklandy wizyta członka rodziny królewskiej w Argentynie została zaplanowana jako symbol pojednania między Argentyną a Wielką Brytanią. Niemniej, wywołała ona kontrowersje w Argentynie, która w dalszym ciągu zabiega o zwierzchnictwo nad Falklandami (Malwinami), pozostającą od 1832 r. pod kontrolą brytyjską.

NA ZDJĘCIU: książę Andrzej podczas wizyty w Argentynie. Fot. EPA-ELTA

Polityka

Kto będzie szefem MON?

Nie uzyskalem jeszcze od prezydenta oficjalnej kandydatury na ministra obrony narodowej — powiedział premier Waldemar Pawlak.

Mógłbym powiedzieć, że są także inne kandydatury na stanowisko szefa MON, równie ambitne, ale nie zostały w formie przewidzianej prawem — mówił premier. — Mówiliśmy się w ramach koalicji, że ta sprawa zostanie gruntownie przedyskutowana i jak sądzę wymaga wstępnych negocjacji uzgodnień z kandydatami, zostanie zaprezentowana publicznie" — dodał.

Premier nawiązując do spotkania z prezydentem powiedział, że prezydent

wymienił nazwisko Okońskiego, ale kandydaturę tę uzasadniał inny wysoki urzędnik Kancelarii Prezydenta. Premier pytany, czy zna Okońskiego powiedział, że tak, że był on podsekretarzem stanu w Ministerstwie Współpracy Gospodarczej z Zagranicą i "jeśli to będzie poważna kandydatura, to będziemy poważnie na ten temat dyskutować". Premier podkreślił, że przy braniu pod uwagę kogoś na stanowisko szefa MON musi być zachowana równowaga i akceptacja obu stron, tzn. prezydenta i koalicji.

Zdaniem premiera, sprawa cywilnej kontroli nad wojskiem jest bezdyskusyjna i nie podlega żadnej kwestii.

Gospodarka

Wzrasta zatrudnienie i płace

W październiku br. przedsiębiorstwa zatrudniły ponad 5 623 tys. osób, czyli o 0,1 proc. więcej niż przed miesiącem. Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w przedsiębiorstwach wyniosło nieco ponad 6 mln 51 tys. zł, co oznacza, że w ciągu miesiąca wzrosło ono o 4,1 proc.

W porównaniu z październikiem ub.r. zatrudnienie w przedsiębiorstwach spadło o 2,7 proc.

Srednia płaca w ub.m., liczona bez wypłat z zysku i nadwyżki bilansowej w spółdzielniach, wyniosła brutto ponad 6 mln 17 tys. zł, była więc wyższa niż we wrześniu br. o 4,1 proc.

W całym III kwartale br. średnie wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw wyniosło 5 mln 714 tys. zł brutto i wzrosło w stosunku do II kwartału br. o 4,7 proc.

Bez wypłat z zysku i nadwyżki bilansowej w spółdzielniach płace w okresie lipiec — wrzesień br. wyniosły 5 mln 666 tys. zł, czyli o 8 proc. więcej niż w okresie kwiecień-czerwiec br.

W biurach pracy w październiku br. zarejestrowanych było ponad 2 mln 845 tys. osób. Liczba bezrobotnych spadła w stosunku do września br. o 2,4 proc., była ona jednak wciąż niższa niż przed rokiem o 1,3 proc. Stopa bezrobocia w ub.m. wyniosła 16,2 proc.

Polska-Rosja

nej 7 bm. przed Konsulatem FR w Krakowie dla upamiętnienia ofiar komunizmu doszło do dyskusji między przedstawicielami Klubu Politycznego im. Józefa Mackiewicza a konsulem FR. Wg doniesień prasowych konsul miał powiedzieć do wiecujących m.in.: że Józef Piłsudski wymordował 60 tys. żołnierzy Armii Czerwonej w 1920 roku i jest takim samym zbrodniarzem, jak Józef Stalin, a Polska odzyskała niepodległość dzięki dekretemu Lenina.

Listy do Andrzeja Olechowskiego, domagające się uznania Szardakowa za "persona non grata" na terytorium Polski skierowały Rada Porozumienia Organizacji Kombatanckich i Niepodległościowych, Zarząd Oddziału Krakowskiego Unii Polityki Realnej i Unia Wolności Regionu Krakowskiego. Posłowie KPN wystosowali do ministra zapytanie poselskie w tej sprawie.

"Przypomniałem również — mówił Szardakow — że wśród polityków okresu międzywojennego, którzy popełniali błędy byli także Piłsudski i Stalin. Do czego doprowadziły błędy polityków tamtego okresu wysłaliśmy miłośnicy okazji boleśnie się przekonać. Szczególnie boli mnie zarzut, że ubliżyłem Polakom, wśród których mam wielu osobistych przyjaciół, a ponad 10 lat mojej dyplomatycznej służby w Polsce, to obok dbania o interesy mojego państwa także działania na rzecz lepszego wzajemnego zrozumienia, zbliżenia i wszechstronnej współpracy. No cóż, tekst moich wypowiedzi zniekształcono, zdania wyrwano z kontekstu i pozostaje mi tylko wierzyć, że polscy przyjaciele nie uwierzą, że Szardakow stał się nagle antypolski".

Podczas pikietu zorganizowa-

SPORT

Mają jubileusz

Zgodnie z tradycją, na cześć zasłużonego trenera i nauczyciela Republiki Litewskiej, pierwszego dyrektora Ejszyskiej Dziecięco-Młodzieżowej Szkoły Sportowej Antoniego Rakiwiewicza, wczoraj w Ejszyskach rozpoczął się jubileuszowy międzynarodowy turniej piłki ręcznej. Śwój udział zgłosiły drużyny dziewcząt i chłopców z Warszawy, Wotkowskia (Białoruś), Oran oraz rejonu sołectnicznego. Jest więc symboliczne, że to właśnie nastolatki poprzez sportową walkę na parkiecie po raz kolejny uczczą pamięć znakomitego trenera, za życia pracującego właśnie z młodzieżą, Antoniego Rakiwiewicza, koncentrując uwagę na płce ręcznej, wychował wielu wspaniałych mistrzów tej dyscypliny, których poczet otwiera złoty srebrny medalista Igrzysk Olimpijskich, mistrz i wicemistrz świata Waldemar Nowicki, a wydłużają mistrzynię sportu Jadwiga Kaskiewicz, Halina Konowatowa i inni.

Antoni dał się poznać jako świetny organizator, przede wszystkim dlatego, że kultura fizyczna i sport były jego żywiołem, stanowiły treść jego życia. Nigdy nie poprzestawał na osiągniętych, kreśląc wciąż nowe i nowe horyzonty. Szkoda tylko, że los nie był dlań łaskawy.

Po uroczystym otwarciu odbyło się finałowe spotkanie o miły puchar Litewskiej Telewizji wśród par między ejszyską "Polonia" a "Garliawa" z rejonu kowieńskiego.

Michał SIENKIEWICZ, członek komitetu organizacyjnego

Przewodniczący Sejmu zapowiada udział w turnieju szachowym

W niedzielę Ambasada Niemiec organizuje turniej szachowy. Impreza zorganizowana wspólnie z Litewskim Związkiem Szachowym rozpocznie się o godz. 9.00 w sali konferencyjnej ambasady. Wezmą w nim udział pracownicy ambasad na Litwie, Sejmu i ministerstwa. We czwartek zgłosiło się już ponad 20 osób.

Taką imprezę organizuje się po raz drugi. Na zesłorocznej uczestników było dwukrotnie więcej, lecz wtedy mogli grać także zawodowi szachiści, którzy zgarnęli wszystkie nagrody. Pierwszą nagrodą turnieju była podróż samolotem spółki "Lufthansa" z Wilna do Frankfurtu nad Menem i z powrotem. Tegoroczne nagrody będą skromniejsze — głównie przedmioty użytku powszechnego.

Udział w tym zapowiedział też uczestnik zesłorocznej imprezy, przewodniczący Sejmu Česlovas Juršenas.

Pierwsz półfinałści

Na tenisowych mistrzostwach świata ATP rozgrywanych we Frankfurcie nad Menem w grupie "białej" Niemiec B. Becker wygrał z liderem światowego rankingu Amerykaninem P. Samprasem — 7:5, 7:5 i prowadzi w grupie. Po jednym zwycięstwie mają Szwed S. Edberg, który pokonał Chorwatą G. Ivanisvicia — 6:3, 6:4 i przegrał z P. Samprasem — 6:4, 3:6, 6:7.

W grupie "czerwonej" A. Agassi (USA) wygrał ze swym rodakiem M. Changiem — 6:4, 6:4, a spotkanie Hiszpanów S. Bruguera — A. Berasategui wygrał pierwszy — 6:3, 6:2. Zwycięzcy tych spotkań wešli do półfinału.

Mistrzostwa świata w gimnastyce
Na rozgrywanych w Dortmundzie gimnastycznych mistrzostwach świata wyłoniono 6 najlepszych zespołów męskich, które będą walczyć o medale. Po ćwiczeniach obowiązkowych i w układach dowolnych zespoły uplasowały się następująco: Rosja, Niemcy, Chiny, Ukraina, Białoruś, Japonia.

Wśród kobiet po ćwiczeniach obowiązkowych prowadzi Rumunia przed USA, Chinami, Rosją, Ukrainą i Białorusią.

Zwycięstwo Kubanek
Mistrzynie świata i Igrzysk Olimpijskich siatkarki Kubu zwycięsko zakończyły turniej Super Four w Tokio. W finale zwyciężyły zespół Brazylia — 3:1. Spotkanie o trzecie miejsce wygrały Rosjanki, pokonując Japonię — 3:1.

Niedyplomatyczny dyplomata

Ministerstwo spraw zagranicznych RP wyjaśnia okoliczności publicznego wystąpienia 7 bm. konsula Federacji Rosyjskiej w Krakowie Borysa Szardakowa. W czwartek na rozmowie do MSZ wezwano rosyjskiego ambasadora Jurija Kaszlewa.

Sam Szardakow, w wypowiedzi dla "Głosu Szczecińskiego" stwierdza, że wypowiedzi — z jego prywatnej rozmowy z manifestantami — zniekształcono i wyrwano z kontekstu, a za szczególnie bolesny uznaje zarzut, że ubliżył Polakom, wśród których ma wielu osobistych przyjaciół.

"W związku z publicznym wystąpieniem" Szardakowa, MSZ "prowadzi działania zmierzające do wyjaśnienia wszystkich okoliczności tego zdarzenia. W dniu dzisiejszym poproszony został w tej sprawie do MSZ ambasador FR w Polsce Jurij Kaszlew". Władysław Klaczyński, dyrektor Departamentu Promocji i Informacji MSZ nie chciał udzielić żadnych dodatkowych informacji na ten temat.

W wypowiedzi dla dziennikarza "GS", Szardakow stwierdza: "To była moja prywatna rozmowa na

ulicy z niektórymi uczestnikami manifestacji. Oni wywieśli na posesji konsulatu hasło: "Bij bolszewików — ratuj wolną myśl". Interesowało mnie, o jakich bolszewikach można mówić w odniesieniu do naszego konsulatu i przeobrażającej się Rosji. Okazało się, że idzie o historię, więc powiedziałem, że nie ma w niej jednoznacznych ocen. Powołując się na oficjalny dokument — notę Czeczernina z 1921 roku do władz Polski — zacytowałem podane tam liczby ofiar żołnierzy Armii Radzieckiej."

Historia

Pod Radoszycami — koniec Insurekcji Kościuszkowskiej

Przed 200 laty — w listopadzie 1794 r. pod Radoszycami w Kieleckiem zostały rozwiązane ostatnie oddziały wojsk polskich, co zakończyło trwające 9 miesięcy Powstanie Kościuszkowskie.

Po zdobyciu przez Rosjan Pragi i kapitulacji Warszawy resztki armii polskiej wycofały się w Kieleckie. Zostały osaczone pod Radoszycami przez wojska rosyjskie oraz idące z południa i zachodu oddziały austriackie i pruskie. Naczelnik Powstania — Tomasz Wawrzeccki — 18 listopada 1794 r. rozwiązał armię powstańczą, a sam z kilkoma generałami skapitulował w Warszawie przed gen. Aleksandrem Suworowem, który dowodził wojskami rosyjskimi. Tak zakończyła się 9-miesięczna walka o ocalenie niepodległości Polski. Jedynie w Wielkopolsce kilka oddziałów partyzanckich przetrwało do stycznia 1795 r.

Po upadku Powstania Suworow dostał awans na feldmarszałka za zdobycie Warszawy.

W Warszawie od pierwszych dni rosyjskiej okupacji rozpoczęły się represje. Wprowadzono nadzór policyjny, zakaz zgromadzeń, usunięto symbole Insurekcji i polskie godła narodowe, reaktywowano władzę targowiczan, rozpoczęto aresztowania i przesłuchiwanie uczestników Insurekcji. Na rozkaz carycy Katarzyny II internowano i przewieziono do Grodna króla Stanisława Augusta, rzekomo w trosce o jego bezpieczeństwo.

Podobne represje objęły tereny całej Polski. W krótkim czasie aresztowano i uwięziono bądź zesłano ponad 20 tys. uczestników Insurekcji i jej sympatyków. Rozpoczęły się masowe konfiskaty majątków należących do powstańców, którym wynagradzano rosyjskich oficerów. Zwycięska armia wywoziła wszystko co się dało. Już w końcu listopada 1794 r. rozpoczęło wywóz z Warszawy do Petersburga księgozbiory Biblioteki Żalskich, wówczas największej biblioteki w Europie.

Kronika kryminalna

Zabójca trzech Polaków przyznał się

Dyrektor nadleśnictwa obwodu kalinigradzkiego Aleksander Aleksiejew przyznał się do zabójstwa trzech Polaków, których ciała pozbawione głów i dłoni znalezione w niedzielę ok. 50 km od Kalinigradu.

Jak poinformował Mieczysław Miller z Departamentu Konsularnego MSZ, ciała zabitych znaleziono na leśnej działce nr 184, będącej pod zarządem Aleksiejewa. Polacy przyjechali tam, by zakupić partię drewna dębowego. W domu Aleksiejewa znaleziono broń myśliwską, którą wraz z jego butami i ubraniami zabrano do ekspertyzy. Na jednym z butów znaleziono ślad krwi. Sekcja zwłok dwóch ofiar wykazała, że Polaków zastrzelono z broni myśliwskiej kalibru 16. Aleksiejew powiedział, że głowy Polaków odcinał nożem myśliwskim i wrzucił do kanału.

Sejm

Rezolucja w sprawie osób represjonowanych przez III Rzeszę

W piątek rano Sejm przyjął rezolucję wzywającą Radę Ministrów do przedłożenia w terminie do 31 stycznia 1995 r. projektu ustawy regulującej sposób zadośćuczynienia roszczeniom osób represjonowanych poprzez przynuszenie pracy na terenach III Rzeszy oraz terenach przez nią okupowanych.

Odrzucono propozycje Henryka Wurga (UW) rozszerzenia projektu rezolucji i zobowiązania rządu do przedłożenia w powyższym terminie projektu pomocy ludności polskiej przynuszonej wysiedlenia do Kazachstanu i na inne tereny b. ZSRR.

Sondaż

Jan Paweł II największym autorytetem

Największym autorytetem dla Polaków jest papież Jan Paweł II — wskazało na niego 21 proc. ankietowanych. Dla prawie 1/4 badanych (24 proc.) — żaden z żyjących Polaków nie zasługuje na miano autorytetu.

Waldemar Pawlak otrzymał w tym rankingu 5 proc. głosów, Aleksander Kwaśniewski i Jacek Kuron — po 4 proc., Lech Wałęsa, Wojciech Jaruzelski i Tadeusz Zieliński (po 3 proc. głosów). Listę, z 2 proc. głosów, zamykał Ewa Łętowska i Andrzej Olechowski.

Jak się masz gmino mejszagolska?

(Dokończenie ze str. 1)

twierdzą rolnicy, decyzji o podziale spółki "Giedraitiškes" jej członkowie nie podejmowali na ogólnym zebraniu. Spółki, po podziale jako nie zarejestrowane, nie pracują zgodnie ze statutem, ich ważnym dokumentem prawnym. Tylko bodaj dwie z nich normalnie na razie sobie radzą. Pozostałe pod wielkim znakiem zapytania. Posiadłość spółki "Giedraitiškes" wygląda teraz:

jak po wojennej poźodze.

Pała niektóre stoją odłogiem. Fermi krów w Skrudanach świecą pustką. Zespół hodowlany doprowadzono do ruiny, jest po prostu bezpański. Powyrywane wszystkie instalacje, deski podłogowe, zdarty łupek z dachu, zdjęto drzwi, okna... Kto jest gospodarzem tego obiektu produkcyjnego, dlaczego dopuszczono do takiego marnotrawstwa, dlaczego nie wystawiono tego na aukcję? Dzwnic, że na to wszystko przez palce patrzy wydział rolny samorządu rejonu wileńskiego, czy służba prywatyzacyjna gminy. Zresztą pozwolili sprywatyzować kiedyś należącą do tej spółki stółkę w Korwiah wraz z instalacjami oczyszczającymi niebiednymi dla osiedla. Nb. tyle jest tu biednych wielodzietnych rodzin, których dzieci potrzebują pilnej opieki społecznej, a lokal przedszkola został sprywatyzowany i też zamknięty na kłódce. Najwięcej w tym chaosie reformy rolnej uciepili rolnicy, którzy całe życie poświęcili ziemi, przy podziale mienia pozostali z niczym. Niektórzy od razu odeszli ze spółki "Giedraitiškes" i nie wstąpili do żadnej z nowo powstałych. Jak twierdzą, by nie nabijać kieszki ich kierownikom. Natomiast członkowie kół rolników w Korwiah, zabierając część sprzętu technicznego jako wkłady z byłej spółki połączyli się

w autentycznej spółkę rolną.

Wybrali na kierownika indywidualnego gospodarza (na 20 hektarach zróżnicowanej ojcowizny) Eugeniusza Bałulę. Gospodarzą na swych poletkach ziemi a wspólnie nabyli sprzęt służący im do uprawiania gleby.

Inni zaś rolnicy, na przykład, ze Skrudan, i Taraliszek i innych wsi należą do spółki rolnej pod kierownictwem byłego agronoma Zbigniewa Kamińskiego.

— Byłem na wojnie, a potem całe życie z żoną Anną przepracowaliśmy na roli. W kolchozie, następnie w spółce "Giedraitiškes" — mówi Henryk Bernatowicz z Taraliszek. A czego myśły za tyle lat po wojnie się dorobili? Biedoty i niedzy. Zwrócona mi nie i innym byłym właścicielom ziemi —

to spóźniona radość.

Tak się złożyło, że córka z dwoma nieletnimi dziećmi (na skutek redukcji kadru w prywatyzowanym zakładzie, bezrobotni mieszka z nami. Mamy te 6,5 hektara zwróconej ojcowizny — to jedynie nasze zbawienie... Ale brak żył sił. Dobrze, że mam konia i wnuki angażują się do pracy. Gdyby wziął sprzęt ze spółki (w której obecnie jestem udziałowcem), to za zaożaranie 1 hektara musiałbym zapłacić 60 litów, za skoszenie zboża kombajnem — 80 litów. Skąd nam biednym emerytom, wziąć takie pieniądze? Zresztą czy opłaci się siak? Jesienią na rynku w Mejszagole można było kupić za 12 litów 50-kilogramowy worek jęczmienia. Zał patrzeć, że ziemia bezpańska leży odłogiem... Ten, kto pragnął ją odzyskać, dziś ma, ale nie może faktycznie uprawiać. Nie ma czym. Podobnie o reformie rolnej mówił Romuald Wróblewski ze wsi Kiemiele, który przepracował w kolchozie 30 lat. 26 tysięcy talonów w swoim czasie miał do spółki hodowlanej w Kiemielach. I też nie ma

żadnego pożytku. Jedyna deska ratunku, to wydzielarowana ziemia (6 hektarów), która uprawia.

Były kolchoz "Maliagala" był podzielony na 17 spółek. Dziś jest 4. "Sodyba" (posiadająca 100 hektarów ziemi), "Bekonasy" (122 ha), "Klony" (132 ha), "Kemieli" (32 ha) zbankrutowały. Pozostałe, oprócz dwóch mocnych, są też

na granicy bankructwa.

Fermi i inne obiekty produkcyjne świecą pustką. Wskutek nieprzewidywanej reformy rolnej, uciepili szeregowi rolnicy, a skorzystali przeczni, dorobkiewiczowie, byli kierownicy kolchozów średniego i wyższego ognia. Takiego bałaganu i niegospodarności w rolnictwie nie było w gminie mejszagolskiej chyba od razu po wojnie.

W handlu sytuacja w gminie jest lepsza. Jak powiedział starosta Zygmunt Hajdamowicz

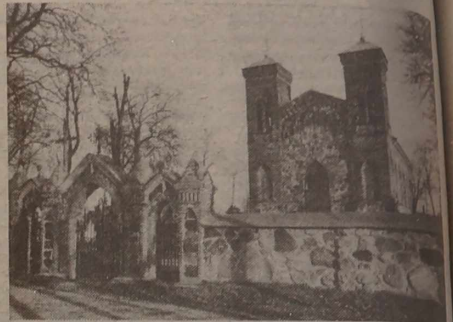
handel w gminie prosperuje.

Jest już czynnych 6 prywatnych sklepów. Na założenie placówek handlowych wydano 20 zezwoleń. Natomiast 4 sklepy należą do Niemenczyńskiej Spółdzielni Spożywców. Ale słaby jest w nich asortyment towarów i są zaniedbane zarówno na zewnątrz, jak też sale handlowe. Podobny do sklepu w Wilnie "Pas luzapad" buduje tu ZSA "Roms". Przed wojną tylko w Mejszagole było 36 różnych sklepów, które między innymi, konkutowały ze sobą. Z dwóch jadtadajni — czynna jest obecnie jedna kawiarnia. W stołówce byłego gospodarstwa rolnego urządzono prywatną piekarnię (dyrektor Edward Zawadzki), w której wypieka się 5 rodzajów pieczywa. Ciepły i świeży chleb, bułki mogą kupić mejszagolanie oraz mieszkańcy okolicznych wsi w urzędowym obok sklepie, pozostałe zbywa się poprzez sklepy z pieczywem w Wilnie, w Korwiah, Gudielach i innych miejscowościach.

Jeszcze za czasów stagnacyjnych budowano tu przestronny sklep meblowy i zaplecze. Teraz budowa tego sklepu jest w stadium zamierzenia, a wszystko co można było skrać z tego obiektu budowy, to uczyniono. Pozostało jedynie tylko zdjąć dach i rozebrać po cegiełce wzniesione mury.

Nie chlebem jedynym żyje człowiek

Na terenie gminy są 3 biblioteki. Niedługo były też 2 kluby w Gudielach i Korwiah, dom kultury w Mejszagole. Teraz żadnego nie ma w całej gminie, ponieważ Mejszagolski Dom Kultury z siedzibą przy ul. Słonecznej 10, został po raz wtóry sprzedany. Nowy gospodarz nie żywił sobie wydzierzawić lokalu biblioteczki. Biblioteka w Korwiah jest rozlokowana w prywatnym mieszkaniu. W Gud-



lach zaś — na kłódce.

Klub tam natomiast został sprywatyzowany przez grupę byłych członków spółki "Giedraitiškes". Gminę na razie nie stać na budowę placówek kulturalnych. Jedyną może skorzystać z miejscowych szkół, by od czasu do czasu przeprowadzić jakąś imprezę dla mieszkańców gminy. Szkoła też zaniedbana i bezrobotnej młodzieży, która jednak nie może żyć jedynym chlebem...

Czy będą gospodarzami na swym terenie?

— Chyba nigdy, jeżeli tak absurdalna ustawa o samorządach terenowych została przyjęta. Weźmy tylko jeden przykład. Nie tylko Mejszagola, a wszystkie gminy rejonu wileńskiego mają ogromny problem bezrobocia. Oficjalnie zarejestrowanych na giełdzie jest 60 osób. A faktycznie jest 4-krotnie więcej bezrobotnych. Ale jak można im pomóc, gdy deficyt budżetu rejonowego przyczynił się do tego, że trzeba było zerwać umowy o tymczasowym zatrudnieniu 20 bezrobotnych przez gminę — powiedział starosta Zygmunt Hajdamowicz. Chyba słusznie postanowili radni na sejmie, ubiegać się o to, by zbierane podatki od osób fizycznych, spółek, placówek handlowych, za ziemię i inne na terenie gminy były przeznaczane na jej potrzeby. By radni i starosta gminy



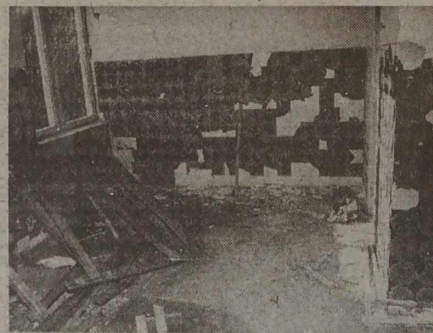
nie chodzili z wyciągniętą ręką i proili o każdy grosz w rejonie.

Żeby Mejszagola stała się samodzielnym miasteczkiem, wystarczy zależeć od jego mieszkańców, którzy sami powinni robić porządek na własnym podwórku, jak to od lat czyni zespół przychodni i szpitala w Mejszagole służąc nie tylko chorem, lecz i biednym bezradnym, samotnym starostom jako czasowy przytułek.

Leokadia DROZD

NA ZDJĘCIACH: kociści w Korwiah; rolnicy z Taraliszek; Anna i Henryk Bernatowicze; tak wygląda zdestawowane zaplecze zespołu hodowlanego Skrudanach.

Fot. Tadeusz Ważniowiec



Długie korytarze szkolne zioną chłodem, a po zeszyty czy pisaki jedzie się do Wilna

"Ostatnio Mejszagola jest mocno napastowana przez dziennikarzy" — powiedział starosta mejszagolskiej gminy Zygmunt Hajdamowicz. Nie tak dawno przywrócono jej status miasta. Z pomocą naszego fotoreportera staraliśmy się wyciągnąć na światło dzienne (a raczej gazetowe) nie tylko jasne, lecz i te nieco ciemniejsze obrazy z życia gminy. Moja penetracja dotyczyła oświaty.

Dzieciaki lubią się bawić w piaskownicy, kręcić się na karuzeli, wywać głowę lalkom... Jednym z miejsc wyrobowania wielu takich i podobnych "przyjemności"

jest przedszkole.

Nie jest to już miejsce, gdzie kiedyś było gwarno i głośno od wrzasków dziecięcych. Przedszkola stopniowo wychodzą "z mody". Na terenie gminy zostało "takie coś" tylko jedno. Liczy ono 2 grupy: polską i litewską. Pięć nad nią sprawuje Anna Lijna.

Kiedyś było przedszkole w Korwiah. Niedawno sprywatyzowano je i obecnie pustką świeci. Nowy właściciel nie wprowadził jeszcze swych rządów. Zapytałam uczniów z Korwiahskiej szkoły, kto dogląda ich młodsze rodzeństwo? Otrzymałam takie odpowiedzi:

- Mama nie pracuje i dogląda.
- Babcia.
- Zostawiamy same w domu. Kto pierwszy wróci, ten się o opiekuję.

To ostatnie stwierdzenie najbardziej mnie zaskoczyło i dało wiele do myślenia. Opłata za przedszkole wynosi 40 Lt. Pracownik spółki rolnej otrzymuje niewiele więcej. Jakież rozwiązanie tu znaleźć?

Na terytorium gminy są trzy szkoły:

dwie średnie (polsko-rosyjska i litewska) w Mejszagole oraz podstawowa w Korwiah. Początkowo los zarcuili mnie do tej drugiej. Nieduża drewniana szkółka, tonąca w sielankowej monotonii wiejskiej, jeszcze z napisem pierwszorzędniowym "Witaj, szkole!", zapraszada do przestąpienia jej progów. Dyrektorka nie nie wiedziała o moim "najsiku" i muszę przyznać, że byłam z tego zadowolona, bo chodziliśmy przede wszystkim o dziełki powszedni tej szkoły.

Pozwól mi być na krótką dygresję. 7 grudnia 1993 roku pasta zniszczył szkołę i nautancie przeniesiono do urzędu gmachu gminnego. Niezbyt

żywno nadzieje, że uda się ją wyremontować do 1 września. Wiadomo, wymaga to dużych nakładów. Jednak dzięki składkom, dofinansowaniu z samorządu, entuzjazmowi pedagogów oraz pomocy wielu ludzi dobrej woli — odbudowano. Dziś trwają zajęcia w prawie wyremontowanej już szkole.

Jest to polsko-rosyjska podstawówka licząca 57 uczniów i 10 nauczycieli. Grono nauczycielskie więc nieduże i dlatego na każdego z nauczycieli wypada prowadzenie 2-3 przedmiotów. Dyrektorem jest Zdzisław Stankiewicz.

Jeden z głównych problemów szkoły: to brak polonisty i lituanisty, z czego wynikają trudności w opanowaniu języków ojczystego i państwowego. Jak temu zaradzić? Jest to duży znak zapytania dla szkoły. Prawda, obecnie 2 razy w tygodniu przyjeżdża do szkoły pani z Mejszagoy, która wykłada język litewski, ale nie jest lituanistką. Dodajmy też, że dzieci tylko na lekcji stykają się z językiem litewskim. Po skończeniu podstawówki najczęściej się udają do szkoły średniej do Mejszagoy, a tam już radzą, jak to może.

O wyposażeniu gabinetów fizyki lub chemii — zapomnijmy. O podręcznikach również. Nauczyciele

własnym sposobem wypożyczają je lub, jeżeli jest jeden podręcznik na klasę, to uczniowie konspekują. Szkoła oczekuje pomocy społeczności, ZPL, firm. Na początek — kto podaruje radio? Bo nadaje tego nie ma.

Jedynie, z czego można się cieszyć, to to, że nie ma problemu z dojazdem. Mówili o tym jednogłośnie nauczyciele i dzieciaki.

A dalej znów: ubikacje są na podwórku, pomieszczają pani z Mejszagoy, która wykłada język litewski, ale nie jest lituanistką. Dodajmy też, że dzieci tylko na lekcji stykają się z językiem litewskim. Po skończeniu podstawówki najczęściej się udają do szkoły średniej do Mejszagoy, a tam już radzą, jak to może.

O takim luksusie, jak stołówka, już dawno zapomniano. Spotkał ją taki sam los jak przedszkola. Dzieci przynoszą kanapki z domu, może czasem coś ku-



Grono pedagogiczne (część) Korwiahskiej Szkoły Średniej.

pią w sklepie, a tak na ogół raczej jedzą w domu.

Elektryczność jeszcze nie jest podłączona, być może, niedługo to nastąpi. Szały bez drzwi, brak polek na

(Dokończenie na str. 7)

Wileńszczyzna: wczoraj i dziś

Adresy biedy

Ofiary własnych rodziców

Zgodnie z informacją inspektorki opieki socjalnej A. Sawickiej, gmina miejska polska ma na ewidencji 12 rodzin wielodzietnych, znajdujących się w krytycznej sytuacji materialnej. Są to w większości rodziny zagrożone, w których rodzice nadużywają alkoholu, nie troszczą się wcale o wychowanie dzieci, zapewnienie im normalnych warunków życia. Pomoc starostwa ogranicza się do wypłacania należnej kwoty pieniężnej w sumie 17 Lt na jedno dziecko, jakie się należy z tytułu świadczenia na sumę ok. 50 Lt. Za obiady dla dzieci w wieku szkolnym płaci gmina. Nie omija się tych rodzin przy rozdzielaniu różnego rodzaju darów odzieżowych.

Niek tak dawno odwiedziliśmy dwie z takich rodzin. Mam wrażenie, że każdy, kto chce przyjrzeć się bliżej skali problemu, zgłębić sytuację, przeżyje pewien rodzaj smaku, na tyle przytaczająca jest rzeczywistość, w której znaleźli się ludzie ciężcy obok nas.

Czy tylko pieniędzy brakuje?

Zofia i Józef Pawilonowie ze wsi Skradany koło Korwi mają odpowiednio 29 i 30 lat. Wraz z dziewięcioro dziećmi zamieszkują połowę domu tuż koło przystanku: dwa pokoje z kuchnią, zabudowania gospodarcze.

Dom, a raczej chatupa wrośnięta w ziemię, już na zewnątrz zdradza widoczne ślady zaniedbania. W obydwu pokojach panuje niesamowity bałagan i brud, w kącie leżą dziecięce ubrania, obuwie. Wyszczerebane zasmarowane lustro prawie nie odbija widoku ścian z odartymi tapetami, zdemolowanej szafy i stojącego pośrodku pokoja łóżeczka z dwumiesięcznym Krzysiem. Obok, na stole kuchenna elektryczna, garnek z

resztkami zasnętej kaszy, stoik z mlekiem. Na parapecie śpi kot, łaź młuchy, w piecu nie palono i jest dość zimno. Z sąsiedniego pokoju wybiega do nas dwojka dzieci — sześciolatnia Jola i pięcioletni Darek, ciekawskimi oczyma przyglądają się nieznanym gościom. Niemowlę w łóżeczku zaczyna kwilić i dziewczynka próbuje je nakarmić z butelki. Zaglądamy tymczasowo do spiżarni dziecięcej. Tu brud i zaduch jeszcze większy, stare sfałgowane materace, zaszklonowane koldry, zadnych poduszki cz bielizny.

Mata dygresja: Czytelnicy z odrobiną wyobraźni rozumieją, co znaczy mieć dziewięcioro dzieci, do tego w dzisiejszych czasach. Przewidując natychmiastowe sentencje w rodzaju: "nikt nie kazał rodzic tylu", lub "skoro wydali na świat, niech zadbają rodzice, co do tego

ma społeczeństwo". Niby całkowita racja, ale czy dzieci są winne?

Tymczasem z podwórka wchodzi gospodyni i miejscza zaczyna ullać się na zapracowanie, biedę, brak pomocy. Z jej rozwlekłego opowiadania dowiadujemy się, że mieszkają tu od sześciu lat po przeprowadzce ze wsi Poszyle. Wtedy mężowi, jako traktorzystę zaproponowano tu pracę i mieszkanie — właśnie w tym domu. W tej też wsi wkrótce zamieszkali rodzice męża, to oni, chociaż w podeszłym wieku, pomagają chować dzieci. Mąż pracował jako traktorzysta, najpierw w kotochozie, później w spółce rolnej, jednak spółka od wiosny się rozpadła. Odtąd nie ma stałego zarobku. Od czasu do czasu ktoś zaproponuje jakąś pracę do przyrządzenia, z której niewiele korzyści przypada rodzinie. Wiadomo, jak zazwyczaj rozlicza się na wsi — stawiając butelkę — i tyle.

Mają 3 hektary ziemi, w tym roku mieli niezłe zbiory ziemniaków, nawet trochę sprzedali. W gospodarstwie mają dwie krowy, świnię, cielaka, siana nakosili, powinno wystarczyć.

Kobieta narzeka na brak pieniędzy, "niekiedy zdarza się, że nie mają grosza na chleb, czy nawet na kupno smoczka dla malucha". Co prawda, ubranka i obuwie czasami otrzymują z darów, jak i talony żywnościowe, lecz tej pomocy ciągle za mało. Dom już stary, w opłakanym stanie, w podłodze dziury, powyryzane przez szcury,

więc zimą jest bardzo zimno. Brakuje bielizny pościelowej, kolder, koców, o opał też niełatwo. Twierdzi, że oboje z mężem nie piją, że dzieci bardzo kocha i nigdy nie zgodziłaby się oddać do żadnego internatu. Całe szczęście, że dzieciaki chowają się zdrowo, ani jeden prawie nie chorował, starsze już pomagają koło domu. "Ciężko, ale jakś musimy wyżyć". Najstarsza córka skończyła 11 lat, razem z młodszymi siostrami i bratem uczy się w Szkole Korwiańskiej, najmłodszy z 9-cioorga rodzeństwa ma 2 miesiące.

Z ciężkim uczuciem opuszcza się próg tego domu. Nie przeczę — stworzyć chociażby minimalnie godziwe warunki dla tylu dzieci, ubrać, nakarmić, poświęcić każdemu trochę czasu, najwykłej przytulili — sprawa to wyjątkowo trudna. Są też w tej historii okoliczności trudne do jednoznacznego określenia. Z jednej strony — brak pracy, niewypłacanie zasiłków, ubóstwo, drożyna w sklepach. Lecz tu i ówdzie napotykalimy też ślady najwykłej niegospodarności i zaniedbania. Oboje rodzice nie mają dokumentów paszportów, jak też obywatelstwa, a z braku dokumentów nie wypłaca się im nawet tych mizernych 17 Lt zapomogi. Zofia Pawilon tłumaczy to zaniedbanie brakiem czasu i pieniędzy. W samej zagrodzie nie widać ręki gospodarza: rozpadająca się stodoła, brak opalu na zimą, obok domu — ani jednego drzewka owocowego. Niby także z braku pieniędzy na nasiona nie sadzono też wiosny ani cebuli, ani marchwi, ani buraków. Na zimę dzieci zostałyby bez witamin. Nie widać także różowo i sprawa z alkoholem, potwierdziło to wielu rozmówców we wsi, szkole i starostwie. Najgorsze, iż Pawilonowie nie chcą przyznać, że źródło ich kłopotów tkwi także w nich samych, ich bierności wobec losu własnych dzieci.

Przy rynsztoku

Pierwsza osoba, którą poznaję człowiek po przyjeździe na świat, to matka. Do niej kieruje swój pierwszy uśmiech, od niej przyjmuje dary miłości i czułości, w niej szuka oparcia i bezpieczeństwa. Od niej też pobiera pierwsze lekcje niesienia innym dobra i piękna tego życia.

Coś gorzej niż bezradność i niegospodarność zobaczyliśmy w rodzinie Mieczkowskich ze wsi Klemie. Jeżeli w poprzednim przypadku czuło się oznaki pewnej troski o był rodziny, tu nie sposób doszukać się czegoś podobnego.

Przez wystudzoną kuchnię drzwi prowadzą do pokoju o powierzchni nie większej niż 12 m². Z pięćką maluchów na tapczynie skuliła się młoda matka. Obok, w dziecięcej wózków, wtulona w poduszkę, leży szóste — ponad roczna dziewczynka. Małenstwa przez cały czas części obecności nie zdążyła żadnej nocy do zabawy, czy zwykłych dziecięcych psikusów. Wpa-



Czy on będzie miał dzieciństwo?

trując się w przestrzeni przed sobą trwały bez ruchu, jak małe kukiełki. Wyglądają, że nie miały po prostu sił. Nie wiadomo też, czy tego dnia coś jadły, w kuchni nie zauważyliśmy nawet resztek jedzenia. Widać, że dzieci nie bywały na podwórku, cała piątka ma wyraźne objawy rachizmu. Ubranka, a raczej bielizna trudnego do określenia koloru — oto wszystko, co miały na sobie. Dwa stare tapczany, łóżeczko i wózek służą do spania, rodzicom zostaje skrawek podłogi. Za parę miesięcy na przyjeźdźcą świat kolejne dziecko.

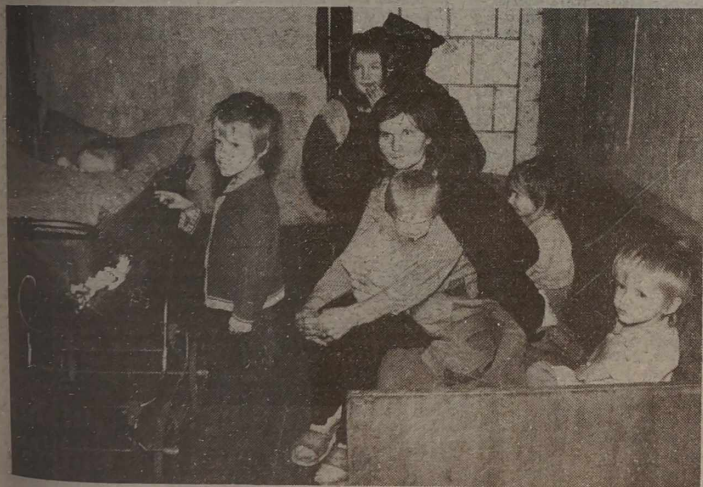
To prawda, dostają zapomogę na dzieci, ponad 100 litów miesięcznie, było też coś z darów, odzwek, ubranek. Mąż nie ma pracy, pił, ostatnio długo chorował, teraz ma się zatrudnić w tartaku "u Niemca", niezdążyła, a i opalu na zimą dostanie tam.

Sytuacja jest gorsza od poprzedniej, że nie prowadzi żadnego gospodarstwa, nawet mleko kupują u sąsiadów. Oczywiście, jeżeli mają za co. Bo tu sedno problemu tkwi w pijactwie: Zdarzało się, że matka na kilka dni zniknęła z domu, zostawiając dzieci same, na łasce sąsiadów. Zniknęła bez śladu i co lepsze rzeczy, otrzymane z darów. Po interwencji dzielnicowego czy pracownika działu opieki jakiś czas panuje spokój, potem znowu wszystko od nowa.

Obok w sąsiednim pokoju mieszka matka męża z drugim synem. Również zaniedbanie i bałagan. Obok ganku — wysypisko śmieci i cuchnący rynsztok. Trudno uwierzyć, że w tym budynku mieścić się niegdyś dworek i wyglądał całkiem inaczej. Teraz tu mieszkającym jest obojętne, jaka rzeczywistość otacza ich samych ich dzieci.

Mam pewne obawy, że powyższy obraz zniechęci wielu do niesienia pomocy tym i podobnym rodzinom. Chciałabym tutaj zaznaczyć, że w opisanych przypadkach ofiarami są dzieci, to one są bezbronne w sytuacji stworzonej przez własnych rodziców.

Czesława PACZKOWSKA
Zdjęcia T. Waźniewicza



Rodzina Mieczkowskich z Klemel

Długie korytarze szkolne zioną chłodem, a po zbiegach czy pisaki jedzie się do Wilna

(Dokończenie ze str. 6)

książki. Sali gimnastycznej ani żadnej sali nie ma, ale... jest boisko! Chłopy i dziewczynki lubią bardzo ganiać z piłką i grać w kosza.

Plan lekcji jest niestaty. Co tydzień inny. Pani wykładająca język litewski nie ma dokładnego ustalonego dni przyjeżdża do szkoły, toteż przyjeżdża wtedy kiedy chce lub może.

Zbiory biblioteki szkolnej są bardzo znikomym. Pożar zniszczył co było, a i tak książki otrzymać? Jak już wspominałam na początku, w szkołach średnie znajdują się w Mejszagoles. Kiedyś mieszczyły się w budynku obecnej szkoły polsko-rosyjskiej.

uczyciel zarabia około 200 Lt. Nie wystarcza tego na przeżycie — każdy z nas to wie zresztą na swoim przykladzie (nie koniecznie nauczyciela). Osoby z dyplomem nauczycielskim szukają pracy poza zawodem.

Życie toczy się dalej i należy szukać rozwiązania. W szkole litewskiej też brakuje lituanistów. Dyrektorzy obu szkół zawarli takie oto porozumienie: nauczyciele klas początkowych ze szkoły litewskiej przychodzą uczyć litewskiego do szkoły polsko-rosyjskiej. W tej sytuacji jest to bodaj najlepsze wyjście.

Szkola polsko-rosyjska jest dość duża. A jeżeli duża, to potrzebuje dobrego ogrzewania. I znowu problem. Kiedyś spalało się 480-500 ton węgla rocznie (wysokiej jakości), dziś niskiej jakości (po 120 Lt za tonę) i przy tym trzykrotnie mniej. Długie korytarze i wysokie ściany szkolne zioną więc chłodem.

Dyrektor szkoły Edward Jaszcza-

nin chętnie mówi nie tyle o smutkach, ile o radościach szkoły. Cieszy się, że uczniowie mogą już korzystać z wyremontowanych pomieszczeń. Czekają na wybudowanie sali sportowej. Pieniędzy nie ma, jednak... władze rejonowe dały pismo gwarancyjne (na około 250 tys. litów) dla firmy z Szyrwint, która buduje salę (dyr. Algirdas Tamašiusas), że do 1 marca 1995 roku opłaca całą budowę.

Obie szkoły mają dobre urządzenie sale komputerowe. Dyrektor Szkoły Średniej nr 2 Valdas Kuzilis ma w swej plecy 139 uczniów (17 nauczycieli) i na nich przypada 11 komputerów (w szkole średniej nr 1 jest ich — 17). Naprawdę szkołom można pozazdrościć, a jednocześnie i podziwiać, że znalazły wcześniej, by informatyka była wykładana nie tylko teoretycznie, lecz i praktycznie.

Szkola ma video, konoferator telewizor (ufundował Ronald Eanicki z Fundacji "Więź" z Gdańska), antenę

satelitarną (załatwił Konsulat Generalny RP na Litwie), maszynę do pisania. Latem 60 uczniów było na koloniach w Polsce. Biblioteka szkolna jest bardzo pokazna: liczy 17596 wartościowych książek. Gorzej jest z prasą. Nic się tu nie renowuje.

Ukazują się dwie gazetki szkolne ("Serwis" i "Promyk nadziei") oraz są dwa zespoły amatorskie "Legenda" i "Mejszagoles".

Biblioteki, księgarnie, prasa, domy kultury

Na terenie gminy są trzy biblioteki (nie wliczając szkolnych) w Mejszagoles (ładnie urządzone), Gudalach oraz Korwiah mieściami się w przedzskolu, lecz po jego sprywatyzowaniu znalazła przytulenie w domu prywatnym bibliotekarki Teresy Durko. A przedskole stoi wciąż pustą.

O czymś takim, jak sprzedaż książek, niedługo w ogóle się zapomni. Popyty na nie nie ma. Są drogie. Bar-

dziej optacja się założyć sklep spożywczy, aniżeli sprzedawać książki.

Nie najlepiej wygląda sprawa z pomocami szkolnymi dla uczniów. Zeszyty się kupuje w Wilnie, pisaki można znaleźć w kiosku (w Mejszagoles jest jeden na całą gminę). Prawda, w tym kierunku jest też nie najlepiej. Godziny przerw obiadowych nie zawsze zbiegają się z napisem wskazującym, o której jest obiad. Gdy księgarnia jest na ulocie, nikt jej nie zamienia. czytanie gazet, a tym bardziej książek jest coraz mniej popularne, no... i pociąga pewne koszty (o ile się nie czyta z biblioteki).

Dziś gmina nie może zaproponować miejsca spotkań dla młodzieży (poza szkołą). Domy kultury w Gudalach, Mejszagoles, Korwiah zostały sprywatyzowane. Dużym powodzeniem cieszą się dyskoteki w sąsiednich gminach. Ludzie starsi proponują, by urządzano je jak kiedyś w domach, lecz niewiedza dla nową podłogę zbijać i niewiele też jest za takim rozwiązaniem.

Tak oto w ogólnych zarysach ma się rzecz z oświatą w gminie. No i kultura też.

Zyta KOŁOSZEWSKA
Fot. T. Waźniewicza

Wczoraj w prasie Litwy

REPUBLIKA

*** "Łaźnia "Brygady wileńskiej" — Valė Čepelvičiūtė o prywatyzacji łaźni Agresta:**

— Zadanie dla głow, których nie zmęczyło myślenie: czy można pozwolić członkom "Brygady wileńskiej" na prywatyzowanie budynku w centrum Wilna? Jeżeli tak, to musimy się zgodzić, że prywatyzując można wypracować brudne pieniądze.

Kilka kroków od placu Gedymina — i już uliczka Tiltu. Stary budynek łaźni w tym miejscu stoi od końca XIX w. Podczas wojny był uszkodzony, lecz znów został odbudowany — miasto potrzebowało łaźni. W ostatnich latach należało do przedsiębiorstwa państwowego "Banga". Co prawda, już od dawna nikt się tam nie kąpie — od 1986 r. A adres łaźni — Tiltu 17/4 — najczęściej figurował w dokumentach prokuratury jako gmach stowarzyszenia firm komercyjnych i produkcyjnych. Za nazwą stowarzyszenia kryje się "Brygada wileńska". "Respublika" już nie raz o tym pisała. Mimo że prokuratura miejska wszczęła sprawę przeciwko stowarzyszeniu, badaną osobno od sprawy zaborstwa V. Lingysa, łaźnię zamierza się sprywatyzować. Dlaczego by nie? Dlaczego nie sprzedać tej upadającej ruiny? Zapewne tak zrobiono by już na początku roku, jednak zanim badano sprawę zaborców zarząd miejski postanowił nie śpieszyć, a wnosząc zapytano o pozwolenie prokuratury i otrzymano odpowiedź, że prywatyzacja nie przeskądza śledztwu.

W październiku planowano łaźnię wciągnąć do programu prywatyzacji na listopad. Jednak, gdy program urządził światło dzienne, łaźnia z niego znikła. Zapytano o to przewodniczącą komisji prywatyzacji m. Wilna V. Rimkus by bardzo zdziwiony, jednak nie chciał się zgodzić z wersją, że ktoś po prostu chciał "przeciągnąć czas" do uprawnienia jedności z uprawnionych uchwał zarządu.

Skąd taka wersja? Państwowe przedsiębiorstwo "Banga" wydzierżawiło jeden pokój w łaźni ZSA "Ernolex". Dla czytelników nazwa tej spółki nie jest nowa. Wspominano ją jako jedną z założeń "Stowarzyszenia". Prokuratura za przewzrostko jej prezidenta E. Gediminas — "Kwadrat". Komisja prywatyzacji ma podania pisaną przez E. Gediminas z prośbą o cofnięcie terminów prywatyzacji, jako że spółka, będąca dzierżawcą budynku, za inwestowania nie miało środków i chciały by utrwać. Taka możliwość zaistniałaby, gdyby rząd powoliść uchwałę zezwalającą na powiązanie dzierżawionego mienia z inwestycyjnymi środkami. Wcześniej taki tryb uprawnioności, jednak ubiegłej wiosny zrezygnowano z niego. Redakcja wiadomo, że projekt nowej uchwały czeka na bogostawierstwo rządu już dwa miesiące.

"Ernolex" zapewnia, że zainwestowała w łaźnię ponad pół miliona litów. Co prawda, są to dane eksperta firmy, zgłoszone do zarządu miejskiego. Nikt ich nie sprawdził. Choć chłubi komisji prywatyzacji należy powiedzieć, że nie wzruszyły ją prośby o opóźnienie terminów prywatyzacji i zamierzała sprzedać łaźnię w drodze przetargu, przewidując cenę wywoławczą — 15 mln litów. Tymczasem wartość budynku (powierzchnia — 1638 m² wynosi zaledwie 143 tys. litów (...).

Zdaniem specjalistów, wątpliwe, by doczekano się na tej aukcji innych uczestników, prócz firmy "Ernolex". Każdy przedsiębiorca, chociaż bardzo marzy o wieloletniej powierzchni w centrum miasta, wyprata o konkurentów i postara się o tym obiekcie zapomniać. Czyli, firma o skandalicznej reputacji, która początkowo zadomowiała się na prawach dzierżawcy tylko w jednym pokoju, może stać się prawowitą właścicielką całego budynku? Dobrze przynajmniej, że nie na warunkach ulgowych.

Ale i tak oznacza to, że wraz z "Ernolex" i całym "Stowarzyszeniem" godzimy się ze starą filozofią przestępców, że pieniądze nie śmierdzą. Niezawnie czyje są i skąd się wzięły? (...)

*** "Gwiazda gwiazd: Jestem wyrodkiem w tym życiu, i nie trzeba mnie z nikim porównywać"**

— nieco z życia Alty Pułgaczowej (prze-druk z "Argumentów i faktów"):

— «A co z alkoholem?»

— O alkoholu myślę z rozczewieniem. Wszystko, co najlepsze napisałam, wszystkie zriarowane idee — wszystko to powstało, no, powiedzmy, nie bez pomocy alkoholu. Między innymi, wszystkie przykrości też przez to. A jednak skłama zawsze była napiętnowana kieleskim. Kobięcie w określonym wieku trudno jest zdobyć się na rzucenie palenia i picia. Nie piana trzy lata, później pół roku nie palłam. Gdyby nie moja choroba, która omanie nie zaprowadziła mnie na tamten świat, może do tej pory nie piłabym i nie paliła.

A teraz jakkolwiekby mogłabym się czuć. Wiem, jak wygląda twarz kobiety, rzucającej palenie. Sama pełam od 13 lat i bardzo trudno było rzucić. W pierwszych miesiącach dostawałam jakiejś wysypki na twarz, byłam jak King Kong. Później wszystko to znikło. Moja twarz stała się jak różowy płatek kwiatu. Wszystkie barwy zobaczyłam innymi oczyma. Znowu rzucić, żeby móc tego doświadczyć (...)

— Wiele gwiazd znajdowało wspólny język z

potężnymi tego świata. O Pani ludzie mówią, że jest Pani w komitwyie z Ruckojem...

— Ruckoj jest nie tylko dostojnikiem państwowym, jest po prostu człowiekiem. Ze swymi słabościami, z mocnymi cechami charakteru. Jest prawdziwym mężczyzną — sympatycznym, silnym. Nasze kontakty rzeczywiste były niezłe. Co prawda, był taki wypadek. Pewnego razu wielkie towarzystwo zebrało się w moim domu, by obejrzeć "Spokana bożonarodzeniowe". Nagle dozwini Ruckoj: "Aho, jestem u Nikity (Michałkova — red.), wkrótce przyjadę". A ja odpowiadam: Chwilczkę, chwilczkę. Nie zapraszam was nie dlatego, że że o was myślę. Mój dom jest pełen artystów, moich przyjaciół, oraz mi "zalamia". Po co mi to?». On wspaniałomyślnie zrozumiał mnie i obracił się. Co prawda później znowu zadzwonił i powiedział: "Nie obchodzi mnie, jak się tam zachowują, bardzo chce przyjechać i zaraz będziemy". I rzeczywicie przyjechali. Z nim jeszcze jakiś pan z żoną, Aleksander Władimirov. W tym czasie wieczór oglądał "Spokana bożonarodzeniowe". A gdy zobaczył Miszyna, nagle powiedział że złością: "Ja bym takich śpiewaków... i umilkł. I wszyscy umilkli: Pamiętam, wtedy pokłóciłmy się. Uważam, że każdy powinien robić swoją robotę, Ruckoj zapewne też ją ma. Co prawda, jest zbyt kategoryczny nawet w sprawach, na których się absolutnie nie zna.

— Inaczej mówiąc nie wyobraża go Pani w roli prezydenta?

— Nie. Gdyż czuję do niego sympatię (...)

Diena

*** "Inteligencja: don Kichot na kamieniu młyńskim?..."** — z rozważań Kazimierzy Pruskiego.

"Czy mógłby w dowolnym kraju świata, dowolny naród czuć się żywoty i kwitnąć, gdyby jego kwiat — inteligencja — nie wykazywał i nie stymulował żywoty? Prawdopodobnie nie! To pytanie wypływa z realiów życia naszego narodu i konkretnych ludzi. Co w tym przypadku jest przyczyną, a co skutkiem: Czy życie naszego narodu, trudności rzeczywiste państwa litewskiego komplikują byt i samo pojęcie inteligencji, czy odwrotnie — jakies przeszkody powodowane przez samą inteligencję hamują życie i jej, i całego narodu, przystosowanie się do nowych, dość surowych warunków, nowej sytuacji? (...)

W roku 1888, na początku Sąjuidis, jak i w okresach wszelkich wielkich zmian, inteligencja litewska była ich inicjatorem i duszą. Gdy zacierają się ówczesne wydarczenia, na ich le jasne plany stanowiąc słowne wybitne postacie. Autorytet, umotywowane i zdecydowane słowo wtedy było nie tylko bronią walki, lecz i gwarancją bezpieczeństwa — co zostaloby z "pieniestrojki" i z "głasnosi", gdyby całą naszą grupę inicjatywną po prostu aresztowano?.

Gdyby impuls dany odrodzeniu stał się tylko wyraźną misją ówczesnej inteligencji — tego byłoby za mało. Budzenie społeczności przytłoczonej systemem, zachęcanie do innego życia jest tylko mniejszą lub większą częścią tej misji. Inna, najważniejsza — pielęgnować, wyrażać i utrwać nowe ideały, demokratyczne wartości chrześcijańskie, które, mimo że nie zanikły, nie mogły być znawzowane, okazywane, legalnie broniące. Dlatego przy braku wieioletnich tradycji i publicznym, powszechnym uznaniu wartości, nie dziwi, że w srodowisku inteligentnym, wśród inicjatorów pierwszego Sąjuidis uwidoczniły się nie tylko naturalne różnice interesów i poglądów, lecz i dość duże sprzeczności, niezgodność portumizena się co do treści najogólniejszych spraw. Przykładowo, jakie państwo odrodziliśmy, jaka jest ta demokracja i ekonomia rynkowa, o której wszyscy mówimy, co to za integracja z nową Europą i czym będziemy w niej my — nasze państwo (...)

Nie należałoby zapominać o niemieję aktualnym problemie inteligencji — trudnościach jej egzystencji. To nie tylko głębia twórcza, wykazywanie mocy twórczej, lecz i to, jak tę sztukę przyjmują ci, dla których jest przeznaczona (może się myśle, lecz uważam, że raczej nie ma pisarzy, malarzy, muzyków, a tym bardziej naukowców, którzy zostaliby dla siebie lub dla ludzi dalekiej przyszłości). Jest niemało przyczyn, z powodu których rynek okazał się być kapryśną damą: szukającą skarbów, nie uważała oferowania swojej jej perel. Może to nie ten przypadek, w którym uspokoiłoby słowa Pisma Świętego, doradzającego by nie spać perel przez świniami: Nie, to nie jest takie łatwe, by człowiek, który poświęcił swe życie sztuce, zmuszony przez codziennosc machnąć na nią ręką lub uczynić z niej zajęcia dla przyjemności, przerzucając się do innej dziedzinny dla chleba. Takie przetrwanie nie miałoby sensu ani dla nich samych, ani dla narodu. Naród lub państwo nie może pozwolić na wyzerpanie swych sił twórczych, wygaśnięcie talentów mimo ciężkich czasów (...)

Znowu problem: gdyby ktoś zgłosił poważne propozycje, konkretne programy i podjąłby się inicjatywy, to niewątpliwie trafiliby między kamienie młyńskie: między ponownie przedzierającą się do władzy prawicę, która do tego celu uznaje jako dozwolone wszystkie środki, ale niekoniecznie rozsądne decyzje, a między lewicę, która rzekomo jest skazana na kierowanie (gdyż kierować po prostu nie ma komu) i może dyskretne drzemać. Co więcej, zapewne doczekałby nie pieszoty większości dzisiejszych partii i ich liderów oraz konkurencyjnego nieudalstwa, jako że rywalizacja idzie nie o najlepsze decyzje, lecz o wpływy i władzę.

Ludzie, dla których jakość władzy czy barwa jest ważna nie filozoficznie, lecz życiowo, nie mają żadnych możliwości zgłoszenia racjonalnych decyzji lub stanąć w obronie młodych między kamieniami młyńskimi donkichotów. (...)

Kultura i oświata znalazły się w stanie krytycznym

(Dokończenie ze str. 1)

Zwiększać liczbę uczniów w klasach? Dato by to bardzo mierną oszczędność w litach (zaledwie około 300 tys. Lt na skalę republiki) i ogromny ujemny skutek w kwestii wychowania. Inwestycje w oświata — to inwestycja w przyszłość narodu. Więc może raczej poszukać rezerw gdzie indziej? Ale o tym za chwile.

7 listopada zaprosiłem do Sejmu kierowników wydziałów oświaty i kultury rejonów podwileńskich.

Przybyli kierownicy z rej. wileńskiego pm. Danguolė Sabienė i Andrzej Pilecki oraz z sołecznickiego pm. Piotr Mejłuni i Zofia Griaznowa.

Budżet dla oświaty rej. sołecznickiego wciąż formuje się, wychodząc z założenia istnienia w rejonie 437 kompletów. Ale jest to stan z 1991 r. Dziś w rejonie ma się już 510 kompletów, czego się uporczywie nie dostrzega. Rozpoczęła budowa nowych szkół i domów dla nauczycieli, została zamrożona z braku środków, nawet przewidzianych w budżecie. Zamrożono budownictwo powoduje jego niszczenie i dodatkowe wydatki. A więc w końcu Macieja. Oprócz tych zaawansowanych konieczna jest budowa domu dla nauczycieli w Sołecznikach (fundament założono, ale dalej sprawa się nie posunęła). Konieczny jest gruntowny remont (jeżeli nie budowa nowych szkół) w Turgielach i Tieliantach. Remont Pałacu Wagnerów w Sołecznikach oraz zabytkowego klasztoru w Narwiłszkach. Kultura w rejonie trzyma się na ... wpływach z dyskonta.

Jeszcze gorsza sytuacja w rejonie wileńskim, gdzie na kulturę w ubiegłym roku przewidziane było zaledwie 3 proc. rejonowego budżetu. Dom Kultury w Niemenicy w związku na przeciągłość jego budowy stał się "budową wieku". Konieczne jest otwarcie placówek kultury w miejscowościach, gdzie DK zostały sprywatyzowane i już kulturze nie służą (w Ciechanowiczach, Suderwie, Korwiah, Międkach). Sprywatyzowano nawet niektóre biblioteki (Wojdaty, Kojarany). Ie jeszcze niszczenie historycznych dworców i innych zabytków kultury! A oto i zjawisko, które można by nazwać "znakiem czasu". W Turgielach (rejon sołecznicki) przed paru laty sprywatyzowano budynek przedszkola. Przedszkole zilkwidowano — i podobnie jak też w innych miejscowościach — od paru lat nie działalo. Dziś także podania od rodziców w Turgielach, którzy domagają się otwarcia tam przedszkola. Tylko gdzie jest otworzyć, skoro budynek sprywatyzowano?

Przypomnijmy Czarny Bór w rejonie wileńskim, gdzie dla oświaty brak pomieszczeń, a budynek przedszkola również przed paru laty sprywatyzowano. Znamy potrzeby Czarnego Boru. Ale nie mówię się, na przykład, o Kleinie i innych miejscowościach, gdzie szkoły są praktycznie również w stanie awaryjnym. Czy musi się koniecznie czekać, aż się zawała, lub co najmniej komisja je opłombuje i dzieci zostaną "na trawce"?

Demagodzy mówią: wszystko to bardzo pięknie. Ale skąd wziąć środki,

jeżeli budżet jak krótka kolona w jedną stronę pociągniesz — drugiey brakuje. Czy jednak jest to rzeczywiste? I tu choć zwrot uwagę na niektóre potencjalne możliwości zwiększenia wpływu do budżetu w ogóle, a także w szczególności wydatków na oświata i kulturę. Dużo się mówi (zamiast skutecznie zadziałać, a to jest gęsta inspekcji Ministerstwa Finansów) o tym, że się nie ściaga należnych podatków od prywatnych firm i przedsiębiorstw (zreszta nie tylko). Następna rezerwa to wprowadzenie monopolu państwa na handel alkoholem i wyrobami tytoniowymi. (Projekt w Sejmie leży od roku, ale ciągle nie jest wciągany do porządek dzienny). Takich rezerw (nie mówię już o zwiększeniu produkcji i dochodu narodowego) jest więcej. Co się więc samego podziału w budżecie środków na poszczególne ministerstwa, to trudno nie dostrzec, na przykład, rozróżnienia przy dziesięciu skromnym budżecie, jeżeli chodzi o fundusze wydzielone na flotę wojenną lub inne podobne wydatki Ministerstwa Obrony Kraju. Oczywiście, Ministerstwo Finansowy kształtując budżet nie skrzywdziło też siebie, wydzielając w budżecie środki na cele wyjątkowej nie pierwszoplanowe. Albo chociażby Ministerstwo Spraw Zagranicznych: Gdy zapytano w rządzie Austrii, dlaczego nie otwiera swojej ambasady na Litwie, odpowiadano, że ich nie stać, gdyż każda placówka dyplomatyczna drogo kosztuje. Nas natomiast stać 24 ambasady, 5 misji dyplomatycznych, 4 konsulaty, 8 konsulatów honorowych i 1 biuro "pozerają" w budżecie 502 mln litów. A przecież można by było jedną placówkę dyplomatyczną obsługiwać kilka krajów (na przykład, skandynawskich). Ewentualnie w porozumieniu z Łową i Estonią otwierać gdzieś wspólnie przedstawicielstwa. Dzisiaj natomiast odwrotnie: w Belgii mamy aż dwie odrębne ambasady litewskie (jedną w państwie belgijskim, drugą przy Radzie Europejskiej, w tej samej Belgii... Tylko pytania, gdzie i kogo) będziemy kształcić dyplomatów, jeżeli oświata zejdzie na zero i ludność będzie niepiśmienna? Bo środki, wydzielone w budżecie na oświata, nie tylko nie pozwalają zwiększyć wynagrodzenia dla nauczycieli, ale nawet na tzw. "wydatki niezwykłe" (natycie pomocy, literatury, przeprowadzenie remontów itp.) przeznaczony w roku przyszłym zaledwie 58,2 proc. środków, które były na to wyasygnowane w roku 1994. Potrzeby oświaty są takie, że nawet nie zwiększając wynagrodzenia dla nauczycieli, budżet musi być zwiększony co najmniej o 44 mln litów. Zaś wydzielone w budżecie dodatkowych 53 mln pozwoliłoby zrównać plac nauczycieli chociażby ze średnią plac pracowników jednostek budżetowych, co i tak nie jest wymarzonego ideałem. Batalione wydatkowane potrajają jeszcze drugie. Czy się skończą — zobaczymy.

Jan MINCEWICZ, poseł na Sejm LR, członek Sejmowego Komitetu Nauki, Oświaty i Kultury

176

WILEŃSKIE SPOTKANIA TEATRALNE SCENY POLSKIEJ (16-20 LISTOPADA 1994)

JUTRO — DWA RODZIMY POLSKIE TEATRY

Jutro — ostatni dzień Spotkań, w którym wystąpią gospodarze miasta: wileński Polski Zespół Teatralny przy Centrum Młodzieżowym "Meno Iyga" — byłym Pałacu Kultury Kolejarzy (pod kierunkiem Ireny Rymowicz i Ireny Litwinowicz) oraz wileński Polski Zespół Teatralny przy byłym Klubie Pracowników Medycyny (Polskie Studio Teatralne) pod kierunkiem Lilij Kiejzik. (Występy — w Wileńskim Rzymskim Teatrze Dramatycznym, ul. Basanavičiaus 13).

"Pan Jowialski" nadal lubiany

Jako pierwszy wystąpi teatr pochodzący z nazwy przy "kolejarzach" (pod 12), przedstawi "Pana Jowialskiego" Aleksandra Fredry w reżyserii Antoniego Baniukiewicza. Następnie — o godz. 17 spektakl premierowy — "Utarczki" francuskiej dramatopisarki Catherine Hayes zaprezentuje Wileńskie Polskie Studio Teatralne przy Centrum Teatralnym przy byłym Klubie Pracowników Medycyny) w reżyserii Lilij Kiejzik.

... Za życia Fredry premiera jego "Pana Jowialskiego" na scenie lwowskiej tak go zdenerwowała, że nie wytrzymał i napisał: "Grono tak niegodziwe, że domawiał uczucia jak gdyby mi kto kładł szkiełm piłował". Ostentacyjnie opucił łożę w połowie aktu i szedł do domu.

"Pana Jowialskiego" na wileńskiej polskiej scenie amatorskiej widzę (tęże wileńskie) ogląda z zadowoleniem, mimo że przedstawienie to grywane już jest nie od dzisiaj. Chwalili go sobie także wileńscy polscy ("Jowialskiego" pokazali w tym roku, w lipcu, na Wybrzeżu), pochlebnie o tym spektaklu tam pisano. Lubi widzieć wileński ten "wój" zespół, działający już od paru dekad i tak i chętnie "na panów" tu chadza (byli na tej scenie jeszcze i "Pan Zagłoba" i "Pan Damazy"). Jest zatem nadzieja, że i dzisiejszy "Pan Jowialski" będzie miał raz jeszcze komplet na sali.

O "Panu Jowialskim" pisaliśmy już ówczesnie na łamach "K.W.". Przypominamy, że grają w nim — Irena Litwinowicz, Jerzy Łajkowski, Dominik Kuzniiewicz (rola tytułowa) i in.

wiekszej kariery — Wincuka, odtąd regularnie produkującego się na wileńskiej antenie.

Kariere aktorską a w następstwie pisarską zrobił w tym zespole aktualny zastępca redaktora naczelnego "K.W." Jerzy Surwilo.

Teatr wileński niejednokrotnie podejmował znakomych twórców polskiego teatru, reżyserów, aktorów, działaczy teatralnych. Gośćmi tu byli: Mariusz Dmochowski, Adam Hanuszkiewicz, Zofia Kucówna, Wojciech Siemion, Jan Paweł Gawlik i inni. Niejednokrotnie także uczywał swej sceny występującemu gościnnie Polskiemu Zespołowi Teatralnemu ze Lwowa.

Od chwili założenia bazowali się przy Wileńskim Pałacu Kultury Kolejarzy — stąd się ułarła nazwa "przy kolejarzach". Dziś — pałac pozostał, tylko zmienił nazwę.

No a Jutro (przypominamy) o godz. 12 grają "Pana Jowialskiego".

NA ZDJĘCIACH: Jedną z ciekawych realizacji w historii tego zespołu był "Dziwłoty sprawiedliwy" Jerzego Jurandota w reżyserii Ireny Rymowicz (fol. Henryk Maliewski); "Pan Jowialski" — scena ze spektaklu; ostatnie (w kolejności) przedstawienie zespołu (reż. Antoni Baniukiewicz — gościnnie, Polska).



pierwszy Polak — amator wszedł na scenę wileńskiej Reduty (Zrzeskiego Teatru Dramatycznego) i zmierzył się tu (razem z żoną Jolantą jako akompaniator) z poezją Stachury.

Zespół "przy medykach", który został ostatnio członkiem Stowarzyszenia Wolnych Teatrów Litwy przyjął nową nazwę — Polskie Studio Teatralne. Czy pozostanie członkiem tego Stowarzyszenia, czy też od dzisiaj będzie funkcjonował przy Centrum Kultury Polskiej na Litwie — to pokaże najbliższa przyszłość.

NA ZDJĘCIACH: Scena ze spektaklu "Tajemnica motelu 'Wulkan'" Kaśkauskasa, reż. Lilija Kiejzik; scena ze spektaklu "Styks" Niemackiego (reż. Lilija Kiejzik).

Fot. Walery Charin i Bronisława Kondratowicz

Czas powieści o inicjatorach i organizatorach imprezy.

Zainicjowało ją i na początku organizowało Stowarzyszenie Wolnych Teatrów Litwy (prezydent — Słase Łukiński). Współorganizatorem zostało Wileńskie Polskie Studio Teatralne (kierownik artystyczny Lilija Kiejzik). W ostatecznym wyniku faktycznymi organizatorami zostały Centrum Kultury Polskiej na Litwie (Apolonia Skakowska) i Wileńskie Polskie Studio Teatralne (kierownik artystyczny Lilija Kiejzik).

Głównym sponsorem jest Ministerstwo Kultury i Sztuki RP, opiekunem imprezy — Konsulat Generalny RP w Wilnie.

Jutro ostatni dzień Spotkań. Co w efekcie przyniosł ten "oznek" — sceny profesjonalnej z amatorami? — o tym już niebawem się przekonamy.

Alwidła ROLSKA

Premiera "Utarczki"

Wileński Polski Zespół Teatralny przy Klubie Pracowników Medycyny został założony w roku 1960 przez Janinę Strużanowską, lekarza z zawodu, stąd — jego wilełtołna stała baza: wileński Klub Pracowników Medycyny (w gmachu Ministerstwa Zdrowia RL). W byłym gmachu był zespół, bo iem od bieżącego roku — 1994 — trupa ta na oficjalny rozkaz ministra zdrowia RL J. Bredikisa została z tego gmachu wyproszona. (Gwoli ścisłości — od paru tygodni minister J. Bredikis został także ... byłym ministrem).

Zespół "przy medykach" nie ma dziś swojej stałej siedziby. Ma natomiast ambicje, bo w tych trudnych warunkach udało mu się jednak przygotować premierę — "Utarczki" francuskiej dramatopisarki Catherine Hayes.

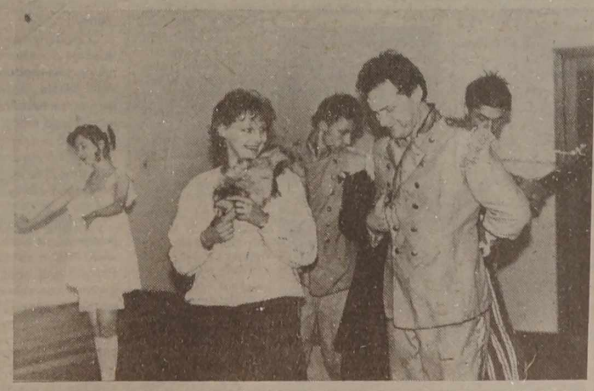
Zespół do niedawna jeszcze zrzeszający ponad 50 uczestników (głównie młodzież studiującą na uczelniach, uczącą się w szkołach, lub naucającą (nauczyciele), znacznie się skurczył. Mielimy za dużo zdolnych — mówią dziś ci, którzy zostali. Znaczący odsetek młodzieży rekrutującej się z tego zespołu studuje w Polsce, innych — porwało radio "Znad Wilii", jeszcze inni pozakładali rodziny, po-

dhodowują dzieci. Jest jednak nadzieja, że zespół znowu dozna lepszych czasów, że się skrzykną, przyjdą inni. Dotąd miał swoich stałych miłośników — głównie wśród polskiej wileńskiej inteligencji.

Od osmiu lat kierownikiem artystycznym zespołu jest Lilija Kiejzik (studia polonistyczne, reżyserkie w wileńskiej Szkole Kultury). Ma w swoim dorobku 10 premier (dramaturgia polska i litewska). Preferuje przeważnie utwory współczesne ("Nowe piękne czasy" Jesionowskiego, "Tajemnica motelu", "Wulkan" Kaśkauskasa i in.). Najchętniej grają w konwencji rapsodycznej (utwory Mickiewicza, Miłosa). Ostatnio — próbują swoich możliwości w grotesce ("Styks" Niemackiego).

Gośćmi zespołu byli: Adam Hanuszkiewicz, Jerzy Treła, Jadwiga Leśniak-Jankowska, Wacław Jankowski.

W zespole tym reżyserował i przez jakiś czas był kierownikiem artystycznym trupy Zbigniew Maciejewski, biolog, dziennikarz, reżyser i nauczyciel w jednej osobie, a przede wszystkim poeta, ostatnio wydał w Waszym zbiorek poezji. W sowieckich czasach Zbigniew Maciejewski jako



SPOTKANIA POETYCKIE

Jacek Kajtoch i jego przyjaźnie wileńskie

W dniu 16 listopada br. w sali ZM 171 odbyła się prelekcja Jacka Kajtocha, pracownika naukowego Uniwersytetu Jagiellońskiego pt. "Uniwersalizm i regionalizm w poezji". Odczyt został wygłoszony w ramach trwającej w ramach polskiej poczty przywiozanej, zorganizowanego przez

Występi gość z Krakowa tym więc nie należy na uwagę, że dr Jacek Kajtoch jest współautorem pierwszej z serii po drugiej wojnie światowej antologii poezji wileńskiej, wydanej w

W wypowiedzi Kajtocha najważniejszą była teza, że w zasadzie nie ma różnicy pomiędzy tym co uni-

wersalne a regionalne, którą to tezę ilustrował osiągnięciami twórczymi poetów wileńskich, jak również pisarzy z kraju zakorzenionych na Wileńszczyźnie. Jako przykładami posłużył się poetą Teodorem Bujnickim, który był czołowym zagarytą, a więc przywódcą wileńskiej grupy literackiej, która decydująco wpłynęła na rozwój polskiej poezji współczesnej i wydała ze swego genera Czesława Miłozę, laureata Nagrody Nobla.

Innym pisarzem, któremu prelegent poświęcił wiele uwagi, był Tadeusz Konwicki, który nawet wtedy, gdy akcje swoich powieści umiejscawiał na południu Polski, to topografia i bieg rzek miały wymiar litewski (np.

w powieści "Sennik współczesny" rzeka Soła, nad którą toczy się akcja, płynie z północy na południe).

Dużo też miejsca poświęcił dr Kajtoch współczesnym poetom wileńskim, z którymi łączy go serdeczne przyjaźnie. Gość z Krakowa rozdał uczestnikom przywiozione tomiki poetyckie, a w podziękowaniu otrzymał od wileńskiego poety Aleksandra Sokolowskiego wiersze "okraszone" słońkiem litewskiego miodu.

Kolejną spotkanie z poezją współczesną odbędzie się w przyszłą środę o godz. 16 w ZM ZPL (ul. Pylimo 45).

Zapraszamy są wszyscy chętni.

Inf. wł.

V polsko-litewska sesja muzykologiczna

Spotkanie w Akademii Muzycznej

Dziś — ostatni, trzeci dzień obrad sesji z udziałem muzykologów i kompozytorów Polski i Litwy. Przypominamy, że organizatorem przedsięwzięcia jest Związek Kompozytorów RL, a sponsorami — Fundusz Otwartej

Litwy oraz Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej na Litwie.

W Litewskiej Akademii Muzycznej odbędzie się spotkanie-dyskusja na aktualne tematy wychowania muzycznego.

Inf. wł.

Uwaga, kierownicy zespołów
Przed II Festiwalem

23 listopada (środa) o godz. 15.00 w Domu Nauczyciela przy ul. Wileńskiej 39 (sala 214) Centrum Kultury Polskiej na Litwie organizuje naradę kierowników polskich zespołów artystycznych. Zapraszani są także wicedyrektorzy szkół do pracy pozalekcyjnej. Temat spotkania: przygotowania do II Festiwalu Polskich Zespołów Folklorystycznych i Ludowych dorosłych i dzieci oraz przeprowadzenie warsztatów choreograficznych dla zespołów tanecznych.

Inf. wł.

FAKTY I PLOTKI

z życia wyższych sfer



Podziw po 20 latach małżeństwa

Robert Hossein i Candice Patou, oboje dobrze po pięćdziesiątce. Ona, aktorka teatralna występująca w paryskim teatrze Marigny w słynnej "Kotce na gorącym dachu", on — niezwykle popularny we Francji i na świecie aktor, autor sztuk teatralnych, reżyser i menedżer, bezskutecznie od lat starający się o dyktando królestwo z teatrów paryskich.

Na razie realizuje przedstawienia swoich sztuk na własny rachunek i gdzie może, wynajmując sale i ściągając setki widzów zarówno w Paryżu, jak i na spektakle plenierowe w całej Francji z cyklu "Światło i dźwięk". Swój żonę Candice kocha nieodmiennie od 20 lat, ale chyba dopiero teraz (jak przyznaje) zaczął ją także podziwiać za wytrwałość, z jaką wreszcie dopracowała się własnego sukcesu. Stała się w Paryżu znaną i uznaną aktorką i obecnie jest już nie tylko żoną znanego i uznanego aktora.

Philips: najważniejszy jest człowiek

Od piętnastu lat jest na emeryturze, lecz nadal codziennie przychodzi do swojego biura w zakładach założonych ponad sto lat temu przez jego ojca. 89-letni Frederik "Frits" Philips, mimo podeszłego wieku, żyje sprawami zakładu, który on i jego rodzina doprowadzili do takiej potęgi. Chociaż ostatnio przychodzi mu to coraz trudniej. Nie otrzasał się jeszcze z szoku po śmierci żony. Zaufana sekretarka dba o to, aby nie przeciążyć sfera zbyt licznymi spotkaniami i innymi obowiązkami.

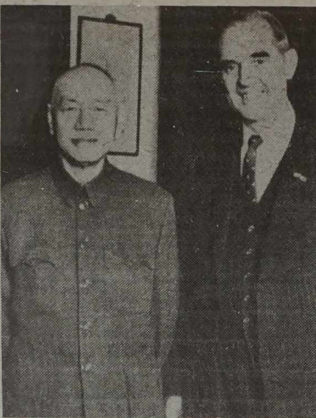
Kontrolując 25 procent światowego rynku, Philips jest dziś największym na świecie producentem sprzętu oświetleniowego.

W 1971 Frederik przekazał fotel przewodniczącego Rady Dyrektorów swojemu następcy Henkowi van Riemsdijki i sam objął ster Rady Nadzorczej. W wieku 74 lat, później niż dopuszcza prawo, przeszedł na emeryturę. "Tylko jeden syn Warnar pracuje w Philipsie. Jest dyrektorem do spraw finansowych oddziału w Szwajcarii. Pozostali mają swoje biura doradcze" — mówi Frederik — "Jestem jednak szczęśliwy, że moi chłopcy odziedziczyli dewizę Philipsów: najważniejszy na świecie jest człowiek".

W firmie, którą zakładał jego przodek, Frits Philips nie ma prawie żadnych udziałów. Jest jedynie członkiem ekskluzywnej Fundacji im. Dr. A. F. Philipsa, która posiada pakiet 10 akcji priorytetowych i odgrywa ważną rolę w wyborze członków Rady Dyrektorów i Rady Nadzorczej.

W 1992 roku zmarła mu żona. Po 63 latach małżeństwa. Już od czasu zaręczyn w 1924 roku chcieli mieć sześcioro dzieci. W końcu urodziło im się siedmioro. Doczekali też 19 wnucząt i 2 prawnucząt. Nawet w zwykłe dni podczas obiadów w rodzinnej willi "Wielewaal" do stołu zasiada 20 osób.

NA ZDJĘCIU: Frederik Philips z Czang Kaj-Szekiem.



Ocalała po katastrofie śmigłowca

Znana modelka lat 80 Cristie Brinckley, która pozowała na okładkach kilku tysięcy czasopism, niedawno w wyniku katastrofy helikoptera była blisko śmierci. Udało się jej jednak uratować. Po nadto oświadczyła, że po 9 latach małżeństwa rozwiódł się z poprowadzonym, piosenkarzem Billy Joelem.

W kwintynie modelka razem z 8-letnią córką Alexą spędzała urlop na bazie narciarskiej w stanie Colorado. Leciła helikopterem w góry. W wyniku zamieci helikopter uderzył o szczyt górskiej wysokości 3,5 km. Mimo wysiłku doświadczonego pilota helikopter spadł do wąwozu, przepolowując

się. Cudem pięciu pasażerów pozostało przy życiu. Jeden z nich, R. Tobman, handlujący nieruchomościami, doznał poważnych obrażeń. Urwalo mu się płuc. Przerżnięci i zniechęceni ludzie czekali na pomoc. Cristie, jedyna ze wszystkich, chociaż i ulepiętała, dodawała otuchy pozostałym nie tracąc optymizmu. Az wreszcie po upływie 5 godzin zjawili się wojskowe śmigłowce. Przeszły transportowały rannych do pobliskich szpitali.

Na wiadomość o nieszczęściu Billy Joel odwołał swój koncert w Kansas City i pośpieszył do Colorado, do klatki, gdzie umieszczono Cristie. Na widok męża zasłochota

Król Belgii będzie jeździł na Harleyu

Król Belgii Albert II, znany miłośnik szybkich pojazdów, będzie wkrótce jeździł na Harleyu-Davidsonie. Maszynę otrzyma w prezencie od motocyklowej brygady policji brukselskiej, która przesiadła się na motocykle BMW.

Motor przeznaczony dla króla jest ostatnią amerykańską maszyną, która pozostała w dotychczasowej służbie. Od 1990 roku Harleye były stopniowo zastępowane przez niemieckie motocykle BMW K75.

Ostatni policjant Harley-Davidson wyszedł do królewskiej rezerwy w eskorcie 42 policyjnych BMW. Motor będzie prezentem od burmistrza Brukseli i szefa stołecznej policji.

Albert II jest chyba najbardziej znanym w Belgii kierowcą drogowym. Jego upodobanie dużych prędkości wpędzało go w kłopoty z "drogówką", która wielokrotnie zatrzymywała go, gdy mknął po belgijskich drogach którymś ze swych bolidów. Po raz ostatni przydarzyło mu się to przed paroma miesiącami w Ardenach.

Książę nie chce tronu

25-letni obywatel Ghany studiujący obecnie na uniwersytecie w Berlinie. Niesytety jednak, John Regan Kadzo Akori nie jest usatysfakcjonowany swoją przyszłością. Ponadto niechętnie czeka na fatalną wiadomość z kraju.

Chodzi o to, że John pochodzi z królewskiego rodu jednego z plemion. Niedawno rada seniorów plemienia posadziła na tronie jego 67-letnią matkę. Prawie przemocą. Częściowo ta nominacja wyszła synowi na dobre, gdyż mama przysłała teraz co miesiąc pod dostatkiem pieniędzy.

Chodzi o coś innego. Johna uważają za następcę tronu. Jego sytuacja jest podobna jak i księcia Wali Karola. Różnica polega tylko na tym, że Karol czyni wszystko, co leży w jego mocy, aby jak najlepiej wyglądał w oczach Anglików, natomiast John nie chce zostać królem. Rzekomo, jest to praca męcząca i związana z olbrzymią odpowiedzialnością.

W tym miejscu należałoby się wyjaśnienia: nie tylko w Ghanie, ale i w wielu innych państwach Afryki i Azji Południowej obok oficjalnej administracji i demokratycznie wybranego parlamentu, jak również rządu, zachowała się tradycyjna władza królów plemion i rady seniorów. Do wielkiej polityki tradycyjne władze nie pretendują, pełnią jednak niełatwe obowiązki samorządu terytorialnego, rozstrzygają sprawy i spory o charakterze lokalnym.

Na podstawie prasy przygotował Robert MICKIEWICZ

Horoskop wschodni na następny tydzień

KOZIOROŻEC. Wstępuje w okres, gdy może ryzykować w interesach, na których się zna — uprzedza astrolog. Polegaćie tylko na własnym rozumie. Niektórzy mogą otrzymać wiadomość, która wezwie w drogę, może za granicę. W stanie małżeńskim będą mieli satysfakcję z życia rodzinnego. Nowa znajomość może być przychylna w ważnych sprawach.

WODNIK. Zmiany w pracy z ostatnich dwóch tygodni wkrótce zosną. Mogą być korzystne ze zdrowiem. Sukces będzie sprzył tym, którzy wyrobują swój talent w dziedzinie medycyny i architektury. Od dzieci oczekiwać można różnych niespodzianek, niekoniecznie przyjemnych.

RYBY. Oczekują kłopoty w pracy. W tej sytuacji najlepiej zachować spokój i nie wyczynać żadnej konfrontacji. Problemy finansowe najlepiej rozwiązywać w pierwszej połowie tygodnia.

BARAN. Nie ma tego złego, co by nie wyszło na dobre. Zmniejszenie się aktywności w działalności komercyjnej umożliwi poświęcenie większej uwagi domowi i rodzinie. Urzędnicy państwowi zostaną wynagrodzeni za dobrze wykonane zlecenie kierownictwa. W połowie tygodnia dobra wiadomość. Przedsiębiorcy otrzymają kilka interesujących propozycji naraz, które są zapowiedzią wielkiego zysku.

BYK. Przykrości w pracy nie wyjdą na zle. Podejmijcie jedną prawidłową decyzję, którą, podpowie głos wewnętrzny. Tych, którzy poświęcili się interesom, oszukają partnerzy. Odkryć niegodziwe zamiary wrogów pomoże krewny, jeżeli podzieli się swoimi problemami. Młodzież, dążąca do samodzielności, w przyszłym tygodniu powinna z niej zrezygnować.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

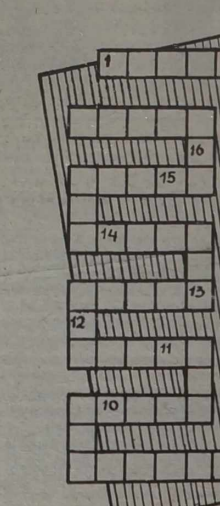
Ciągówka "Ameryka Południowa"

Przed i następnę wyrazy rozpoczynają się od litery, którą kończą się poprzednie. 1 — odkrył Amerykę; 2 — największe państwo w Ameryce Płd.; 3 — najbardziej pełnowodna rzeka w świecie; 4 — duże państwo w Ameryce Płd.; 5 — stolica Ameryki; 6 — strus amerykański, hodowany dla ozdoby; 7 — kraj Ameryki, który do roku 1827 wchodził w skład Brazylii; 8 — amerykański drapieżnik z rodziny kotów; 9 — stolica Brazylii do roku 1960; 10 — rzeka w Ameryce Płd.; 11 — powłoka wody słonej pokrywająca większą część kuli ziemskiej; 12 — południowoamerykański gryzoń, zwierzątko futerkowe; 13 — bardzo częste krzewy tropikalne; 14 — państwo Ameryki Płd.; 15 — słowno-śliski piasek, żyje w wodzie, sprowadzony do Europy pod koniec XIX wieku; 16 — duży wysokogórski ptak drapieżny.

Ułożył Józef ZIENKIEWICZ

Rozwiązanie krzyżówki z 5 listopada

Poziomo: kancera, rycerz, dobytek, aktywa, kabina, fontaż, obszar, krypsa, stawka, nabytek, romans, Alkmaar. Pionowo: kaduk, nabab, Ententa, arka, aceton, prowiant, albatros, obrębek, zawias, Pytia, ankar, ansa. Przysłowia: Miesiąc październik marca obraz wierny.



Rocznice tygodnia

* Przed 300 laty, 21 listopada 1694 r. urodził się Voltaire (właśc. Francois Marie Aroyet, zm. 1778), wybitny francuski pisarz, filozof i historyk, czołowa postać francuskiego oświecenia.
* 21 listopada 1639 r. urodził się Jean Baptista Racine (zm. 1699), dramatopisarz francuski...
* 23 listopada 1869 r. urodził się Andre Gide (zm. 1951) pisarz francuski, laureat Nagrody Nobla.
* 23 listopada 1851 r. urodził się Jonas Bananavičius (zm. 1927), sygnatariusz Aktu Niepodległości Litwy, historyk kultury, lekarz, folklorysta.
* 23 listopada 1909 r. zmarł Cyprian Godebski (ur. 1835), rzeźbiarz, twórca pomników Kopernika i Fryderyka w Krakowie, Mickiewicza w Warszawie.
* 27 listopada 1944 r. zmarł Teodor Bułjnicki (ur. 1907), wileński poeta i dziennikarz, członek grupy literackiej "Zagary".

Znad Wiliti

Radio 73.34/103.8 FM

- 6.00, 7.00, 9.00, 11.00, 13.00, 15.00, 17.00, 20.00, 22.00 - Wiadomości po polsku i rosyjsku
6.05 - Radio - Budzik
7.05 - Kawa z Radiem "Znad Wiliti"
7.15 - Kalendarium historyczne
7.30 - Krótki konkurs poranny
8.00, 19.00, 23.00 - Wiadomości BBC
9.05, 10.05 - Kursy walut
8.15, 9.15 - Horoskop
9.30 - Słowo niedzielnie (niedziela)
9.45 - Przegląd prasy
10.00, 12.00, 14.00, 16.00, 18.00, 21.00 - Wiadomości po polsku i litewsku
10.30, 12.30, 14.30 - Serwis kulturalny
10.30 - "Stare, ale jare" (niedziela)
11.05, 19.30 - Koncert zyczeń
11.30, 13.30, 15.30 - Wiadomości lokalne
12.05 - Kuferek Radia "Znad Wiliti"
16.05 - Zwariowana Dziewiętnastka - lista przebojów Radia "Znad Wiliti" (sobota)
16.30 - Program muzyczny "Na wileńską nutę" (niedziela)
16.30 - Astrologia dla każdego (wtorek, czwartek)
17.05 - Konkurs "3 x Tak"
20.30 - Wiadomości dla dzieci (sobota)
20.30 - Konkurs dla dzieci (sobota, niedziela)
22.05 - Konkurs wieczorny
24.00 - Muzyczna noc

Dział reklamy Radia "Znad Wiliti": 2056 Vilnius, al. Laisvės 60 tel./fax 42 94 65



Piotrowski i Jankowski oddali krew do badania. Gdy przyszłoby odebrać wyniki, siostra medyczna mówi:
- Pani Piotrowski! Zbyt często pijeć wino. W waszej krwi 70 proc. alkoholu.
Stojący obok Jankowski roześmiał się. Siostra do niego:
- A wy nie macie się czego śmiać. W waszym alkoholu nie ma ani kropli krwi.
...
- Jak myślicie, doktorze, czy dożyje do 90 lat?
- A ile macie teraz?
- Czterdzieści.
- A czy pijeć, palicę, kochacie kobiety? A może macie inne złe nawyki?
- Nie, nie mam żadnych nałogów.
- To dlaczego chcecie żyć jeszcze 50 lat?
...
Lekarz po obejrzeniu pacjenta przywołuje jego żonę i mówi:
- Nie podoba się mnie pani małż...
- Mnie też, ale on dobry ojciec...

SPRZEDAJEMY DREWNO OPAŁOWE. Odbiór w Mejszagole. Informacja pod numerem tel. 22-15-36. (Zam. 83-D)

OGŁOSZENIE MATRYMONIALNE Jestem Polakiem o miłej powierzchowności, czułym i opiekuńczym mężczyzną, lubiącym dzieci. Mam 40 lat, 176 cm wzrostu, blondyna. Mieszkam w Warszawie, chętnie poznam panią do lat 35, której dokuczają samotność. Cel matrymonialny. Miłe widziane zdjęcie. Mirosław Szczepański 01-188 Warszawa ul. Wawelberga 7 m. 68 Polska tel. 658-60-00 (Zam. 1137)

Stowarzyszenie Naukowców Polaków Litwy, Szkoła Główna Handlowa i Baltica Management rozpoczynają kolejne zajęcia

SZKOŁY BIZNESU

na kierunku Zarządzanie Finansowe i Bankowość. Pierwsza część Studium odbędzie się w Wilnie, w dniach 24.11.94 r. - 3.12.94 r. w Domu Nauczyciela, ul. Vilnius 39-6, w pokoju 309. Druga część Studium odbędzie się w Warszawie w marcu 1995 roku. Informacje można uzyskać pod adresem: Wilno, ul. Suobcz 5 lub pod nr. telefonu 61-38-34, 61-15-16. (Zam. 1136)

Pomagamy w trybie pilnym ZŁATWIAĆ DOKUMENTY do Rosji, Białorusi, na Ukrainę, do Niemiec. Dochodowe wyjazdy komercyjne autokarem do Moskwy przez Warszawę, do Moskwy przez Łódź, do Budapesztu. - Dla młodzieży szkolnej w czasie ferii wyjazd turystyczny do Budapesztu. - Przedbożonarodzeniowa podróż do Medugorje - cudownej krainy. Nr licencji 000011, Vilnius, tel. 61-42-62, 61-31-06. (Zam. 1068)

Redakcja sprzedaje AUTOBUS "NEOPLAN" w dobrym stanie technicznym, silnik z 1990 r. Vilnius, tel. 61-31-67, 61-31-06. (Zam. 1067)

Amerykańska firma proponuje prowadzenie WŁASNEGO BIZNESU NA LITWIE. Tel. (86) 18-90-08 Łomża. (Zam. D-87)

FOTO I VIDEO USŁUGI. Pomyślnie wykorzystanie oryginalnych kolorowych efektów. Vilnius, 77-13-17, 73-50-94. (Zam. 85-D)

FOTOGRAFUJEMY, grymy na weselach. Vilnius, tel. 44-74-51. (Zam. 970)

WYPOŻYCZAM bądź sprzedaję eleganckie suknie klubne. Vilnius, tel. 41-82-05. (Zam. 1038)

KUPIJEMY I SPRZEDAJEMY WALUTĘ codziennie od godz. 9.00 do 20.00. Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedrałnego, tel. 22-70-17. (Zam. 1062)

KUPIJEMY CZEKI INWESTYCYJNE. Tel. 75-27-63, 61-74-27, 63-47-74. Zwracać się: Kalvarijų 3 (przystanek - Dom Towarowy). (Zam. 1063)

OBŚLUGA WESEŁ Proponujemy usługi muzykantów, fotografa, gospodyń, samochody. Vilnius 64-23-32, 76-99-06. (Zam. 1068)

CZYSZCZENIE CHEMICZNE wykładzin dywanowych i mebli w pomieszczeniu klienta. Vilnius, tel. 47-56-39, 69-03-45. (Zam. 1108)

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną okrągłą pieczęć ZSA "Lebra". (Zam. 1135)

SKUPIJEMY ZŁOTO, PŁATYNE ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU! Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20. Vrublevskio 2, kulo placu Katedrałnego, Vilnius, tel. 22 70 17

SPRZEDAM kurki skórzane ze skrawków na naturalnym futrze, kożuchy. Niskie ceny, doskonała jakość. Vilnius, tel. 74-23-14. (Zam. 1120)

SPRZEDAŻ HURTOWA (kanin "Angore", podszejkowej i ln. Vilnius, tel. 65-35-61. (Zam. 1128)

POSZUKUJĘ PRACY Mogę opiekować się dzieckiem (raczej w swoim własnym mieszkaniu), Vilnius, 73-24-66. (Zam. 1133)

SPRZEDAJE SIĘ nieskończony dwupiętrowy dom w Niemenczyne. Wykończona kuchnia, Jeden pokój, Jest telefon, woda, kanalizacja, elektryczność. Orientacyjna cena 17.000 USD. Zwracać się: tel. 61-18-71, 571-632. (Zam. 1138)

Sklep jubilerski Perlas SKUPIJE I SPRZEDAJE wyroby jubilerskie, skrupy złota, platyny, ordery Litwiny, pallada, srebro techniczne. Rozliczamy się od razu! Zwracać się na: Nauzdarska 30, Vilnius, tel. 26-15-56. (Zam. 882)

EKRANY LIETUVA - "Magister Wschodu swiata" (USA - o 12, 14, 16, 18. HELOS - 1 sala - "Rybak" (USA) - o 10, 13, 20, 14, 30, 14, 20, 20, 20. Il widiosala - "Akademia polycyjna-7" (USA) - o 10, 11, 30, 13, 14, 50, 16, 30, 18, 10, 19, 40. "Prawdziwy kłamstwo" (USA) - o 21. PERGALE "Kawalarz" (USA) - o 11, 30, 13, 30, 15, 30, 13, 30, 19, 30. VINGIS - "Okrutna pieśń" (USA, Hongkong) - o 15. "Betoniowa speluna" (USA) - o 16, 45. "Północny playboy" (USA) - o 18, 30. AUŠRA - "Mała czarownica" (USA) - o 10, 30, 12, 20, 14, 18, 20, 14. "Dwaj więźniowie" (Indie, 2 s.) - o 15, 40.

KALENDARYUM * Sobota (19.XI) jest 323 dniem 1994 r. Do końca roku 42 dni. * Znak Zodiaku - Skorpion. * Imieniny: Elżbiety, Maksymiana, Salomei, Seweryna. * Wschód Słońca - 7,57, zachód - 16,11. Długość dnia 8 godz. 14 min. Niedziela (20.XI) * Imieniny: Anatała, Feliksa, Oktawiana, Sędzimir. * Wschód Słońca - 7,59, zachód - 16,09. Długość dnia 8 godz. 10 min. Poniedziałek (21.XI) * Imieniny: Alberta, Janusza, Konrada, Oliwiera. * Wschód Słońca - 8,01, zachód - 16,08. Długość dnia 8 godz. 07 min.



Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 19 listopada zachmurzenie, z przejaśnieniami, wiatr północno-zachodni, umiarkowany. Temperatura 1-3 stopni ciepła. 20 listopada w nocy bez opadów, temperatura 2-7 stopni mrozu, w dzień opady mokrego śniegu, gołodzię, temperatura 0-5 stopni ciepła. 21 listopada oczekuje się ciepła, wietrzna z opadami deszczu pogoda. Temperatura w nocy 0-5, w dzień 2-7 stopni ciepła.

Dziurni wydania: Helena GŁADKOWSKA Władysław PODMOSTKO Krystyna RUCZYŃSKA Krystyna BOGDANOWICZ Antonina MISZCZUK Łoreta BORKOWSKA

KURIER Wileński Dziennik społeczno-polityczny Sejm i Rządu Republiki Litwowskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Redaktor Zbigniew BALCEWIC Nasz adres: Laisvės pr. 60, 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika KO 67218 Kana 40 ct SL 322 Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: redaktor - 42-79-01, zastępcy redaktora - 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny - 42-79-49, sekretariat - 42-79-50. DZIAŁY: polityczny - 42-78-63, ekonomiczny - 42-78-54, problemów społecznych - 42-78-72, aktualności krajowych - 42-79-64, 42-90-63, zagraniczny - 42-79-55, życia wsi - 42-79-68, 42-79-80, prawa i legislacja - 42-75-76, szkolnictwo i młodzieży - 42-79-73, 42-69-86, stołeczny - 42-79-77, handlu, usług, "Magazyn rodzinny" - 42-79-56, kultury - 42-72-84, literatury i sztuki - 42-79-88, listów i interwencji - 42-69-65, reklamy i ogłoszeń - 42-69-63. Korespondenci: na rejon wileński - 42-78-90, 45-03-95, sołeccy - 52-780, święciański - 44-21-46, trocki i szyrwiński - 62-42-67, fotokorespondenci - 42-90-81, tłumacze - 42-90-80, 42-72-71, stylści - 42-72-92, maszyniści - 42-77-72.

OGŁOSZENIA I REKLAMY DO "KURIERA WILEŃSKIEGO" PRZYJMUJE SIĘ. W Domu Prasy (al. Laisvės 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65) w dniach pracy od godz. 9 do 17, jak też pod adresami w WILNIE (od godz. 9 do 19): * al. Gedimino 46-1; * ul. Piłsno 26; * al. Gedimino 2, Poczta Centralna. * W oddziałach łączności: * nr 41, Gerovės 29; * nr 48, Kojalavičius 131; * Buivydiškės; * Kalvelė; * Mickūnais; * Nemenčinė; * Nemežis; * Paberžė; * Pabirgiai; * Rudamina; * Salininkai; * Sudervė; * W Kownie: ul. Biržų 3.